Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 27 MARCA 1949 ROKU Nr. 85 (1459)



Gdy lud francuski zabierze decydujący głos...
(France Nouvelle)

Rosną miliardy złotych

Robotnicy fabryk łódzkich biorą masowy udział w powszechnej akcji oszczędnościowej

PZPW Nr 2 ZAOSZCZĘDZĄ 156 MILN. ZŁ.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie załogi PZPW nr 2 na którym podjęta została uchwała wykonania rocznego planu produkcji do dnia 30 listopada, podniesienia ilości pierwszego gatunku materiałów do 95 procent.

Załoga zobowiązała się również w ciągu bieżącego roku zaoszczędzić 156 milionów zł.

PZPB Nr. 7 ZAOSZCZĘDZĄ 125 MILIONÓW ZŁ.

Załoga PZPB nr 7 w Łodzi, uchwaliła zaoszczędzić do końca roku bież. 125 milionów zł., zaś roczny plan produkcji wykonać do dnia 7 grudnia br.

MIEJSKIE ZAKŁADY KOMUNIKACYJNE ZAOSZCZĘDZĄ 21 MILIONÓW ZŁ.

Na terenie II wozowni odbyło się ogólne zebranie pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w sprawie akcji oszczędnościowej. Załoga uchwaliła zaoszczędzić do końca br. 21.613,000 zł.

PZPDz Nr 3

zaoszczędzą w roku bieżącym 8 milionów zł. a plan 3-letni wykonają do dnia 22 lipca br.

PZPW Nr 28 W TOMASZOWIE MAZ. ZAOSZCZĘDZĄ 55.500.000 ZŁOTYCH

Na odbytym w dniu wczorajszym ogólnym zebraniu załogi fabrycznej Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 28 w Tomaszowie Mazowieckim zebrani zobowiązali się: — **trzyletni plan produkcyjny wykonać do dnia 11 grudnia, a** do końca br. dać 50.000 gotowych tkanin ponad plan.

Na odcinku jakości produkcji osiągnąć 94 procent pierwszego gatunku.

Plan oszczędnościowy opracowany przez administrację zakładu, zamykający się sumą 45 milionów złotych — **podnieść o dodatkowe 10 i pół miliona złotych.**

PZZPJG — PABIANICE ZAOSZCZĘDZĄ 18 MILN. ZŁ.

W dniu wczorajszym na zebraniu załogi PZZPJG w Pabianicach uchwalono plan produkcyjny wykonać do dnia 12 listopada br., zaś ilość pierwszego gatunku produkcji podnieść do 80 procent.

Poza tym zobowiązano się do zaoszczędzenia w ciągu bieżącego roku — 18 milionów zł.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO W PABIANICACH — ZAOSZCZĘDZĄ 6 MILIONÓW ZŁ.

Plan produkcyjny Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Pabianicach wykonany zostanie do dnia 15 grudnia br., oszczędności wyniosą 6.300.000 zł.

ZGIERSKIE ZAKŁADY ODZIEŻOWE DADZĄ PAŃSTWU 86 MILN. ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

1000 robotnic Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiło wykonać roczny plan produkcji do dnia 10 listopada — a do końca roku bież. zaoszczędzić 86.235.000 złotych.

PZPDz — ALEKSANDRÓW ZAOSZCZĘDZĄ 80 MILN. ZŁ.

PZPDz w Aleksandrowie wykonają roczny plan produkcji do dnia 25 listopada br. oraz dadzą państwu oszczędności w sumie 80 milionów zł.

PZPB W OZORKOWIE

3-letni plan produkcyjny wykonają do dnia 25. 10. 49 r. oraz zaoszczędzą do końca br. 6,108.000 zł

5 MILIARDÓW ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI DADZĄ W TYM ROKU PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE

W dniu 25 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych RP. W obradach udział wziął również wiceminister Rolnictwa Stanisław Tkaczow.

Zasadniczym tematem obrad Zarządu była sprawa oszczędności w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zagadnieniu temu poświęcony został specjalny referat wygłoszony przez przewodniczącego Zarządu Głównego ob. Centkowskiego oraz ożywiona dyskusja w której bardzo licznie wypowiadali się terenowi działacze Związku. Wszyscy oni jednomyślnie stwierdzili że podjęta przez Rząd i partie polityczne sprawa oszczędzania w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia dobrobytu szerokich mas świata pracy. Mówcy wskazywali również na olbrzymie możliwości oszczędzania w gospodarce PGR przyjmując jednocześnie konkretne zobowiązania oszczędnościowe. Oszczędności w PGR wyniosą w tym roku ok. 5 miliardów złotych.

Konferencja Intelektualistów w Nowym Jorku stała się imponującą manifestacją na rzecz pokoju

mimo wściekłości i szykan reakcji amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). — Konferencja Intelektualistów w obronie pokoju rozpoczęła swe obrady w atmosferze niezwykle intensywnej kampanii oszczerstw, prowadzonej nieustannie przez prasę i przez liczne organizacje reakcyjne i nawpół faszystowskie. Punktem kulminacyjnym tej nagonki miała być demonstracja przed gmachem, gdzie zebrała się Konferencja.

Łączna ilość demonstrantów wynosiła w momencie największego nasilenia nie więcej, niż 200 osób, podczas gdy prasa reakcyjna zapowiadała, że demonstrantów będzie co najmniej kilkadziesiąt tysięcy.

Koła organizujące „kontrkonferencję", skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu w ramach ogólnej, gwałtownej kampanii oszczerstw, ogłosiły nazwiska intelektualistów, którzy rzekomo wycofali się z Nowojorskiej Konferencji w obronie pokoju. **Komunikat ten, szeroko kolportowany w prasie, spotkał się w ciągu kilku godzin z zaprzeczeniem większości wymienionych osób, które oświadczyły, że nie zamierzają ugiąć się pod presją i wezmą udział w Konferencji, tak, jak zamierzali.**

Omawiając zaciekłą kampanię reakcji amerykańskiej, „New York Daily Worker" stwierdza, że cały świat patrzy z oburzeniem na trudności, stawiane Konferencji Intelektualistów w obronie pokoju ze strony prasy i oficjalnych czynników waszyngtońskich. **Podkreślając szał, jaki ogarnął wszystkie koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych, dziennik wyraża przekonanie, że jest to najlepszy dowód wielkiej wagi Konferencji, która napiętnuje kłamstwa, szerzone przez podżegaczy wojennych.**

Oświadczenie delegacji Polski i ZSRR

NOWY JORK (PAP). — W hotelu „Waldorf Astoria", odbyła się wstępna konferencja prasowa delegatów zagranicznych na Kongres Intelektualistów Amerykańskich w obronie pokoju.

Zagajając Konferencję przewodniczący Komitetu Organizacyjnego **prof. Shapley** oświadczył w odpowiedzi na wrogą kampanię kół reakcyjnych i większości prasy, że Konferencja Nowojorska jest imprezą zorganizowaną przez intelektualistów amerykańskich bez różnicy poglądów politycznych.

Jej celem jest zmobilizowanie wszystkich ludzi dobrej woli do wzmożenia akcji na rzecz wzajemnego zrozumienia między narodami, a zwłaszcza między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Przemawiając w imieniu delegacji polskiej redaktor Paweł Hofman oświadczył, że reprezentuje kraj, dla którego pokój jest koniecznością.

Red. Hofman stwierdził, że polska opinia publiczna z niepokojem śledzi odbudowę agresywnych Niemiec. Intelektualiści polscy z radością przyjęli zaproszenie na Konferencję Nowojorską, gdyż mają nadzieję, że w wyniku tej Konferencji siły pokoju na całym świecie wzmocnią się.

Znany pisarz radziecki Fadiejew oświadczył, że intelektualiści radzieccy przyjęli zaproszenie na Konferencję w Nowym Jorku, gdyż narody radzieckie szczerze popierają wszelką inicjatywę w skali krajowej, lub międzynarodowej, której celem jest walka o utrzymanie pokoju.

Delegat ZMP na XI zjazd Komsomołu przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybył na XI Zjazd Komsomołu delegat Związku Młodzieży Polskiej **ob. Morawski.** Drugi delegat na XI Zjazd WLKZM **ob. Stasiak** jest w drodze.

Ob. Morawskiego powitali na dworcu białoruskim w Moskwie: przedstawiciel KC WLKZM **Sizow,** sekretarz moskiewskiego Komitetu Miejskiego WLKZM **Gawriłow,** przedstawiciele Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży **Iwanowa** i **Rogulska,** a także przedstawiciele ambasady RP w Moskwie.

Robotnicy angielscy pragną pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

Wielki wiec w Londynie z udziałem bawiącej w Anglii delegacji kobiet radzieckich

Londyn (PAP) W Halborne — Hall odbył się wiec publiczny zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej. **Uczestnicy wiecu, w liczbie około 1200, zgotowali serdeczne przyjęcie, bawiącym obecnie w Anglii przedstawicielkom kobiet radzieckich.**

Przewodnicząca wiecu **Beatrice King** odczytała list dziekana katedry Cantenbury **Hewleta Johnsona,** w którym stwierdza on, że pakt atlantycki zamierza wciągnąć naród brytyjski do bloku wojennego przeciwko ZSSR. **Nie zgadzamy się z tym paktem — podkreśla Iohnson — nie chcemy, aby naród angielski stał się mięsem armatnim w wojnie przeciwko jego najlepszym przyjaciołom — narodom ZSSR.**

Zebrani z żywym zainteresowaniem wysłuchali przemówienia **delegatki radzieckiej Tatiany Zujewej,** która poinfomowała ich o powojennych sukcesach narodu radzieckiego . Podkreślając dążenie narodu radzieckiego do pokojowej współpracy z innymi narodami, **Zujewa stwierdziła, że takie same silne pragnienie utrzymania pokoju zauważyła w narodzie angielskim.**

Znana działaczka związkowa **Betty Harrison,** zapewniła delegację kobiet radzieckich, że przywódcy brytyjskiego ruchu zawodowego nie wyrażają opinii robotników, Robotnicy — oświadczyła Harrison, pragną pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Nie chcą oni walczyć przeciwko ZSSR.

Plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Warszawa (PAP). We wtorek dnia 29 marca rb. odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego R. P. Początek obrad o godz. 10.

Nowe uchwały Rady Ministrów

Uregulowanie zasad przydziału mieszkań pracowniczych

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 marca rb. uchwaliła nowe projekty ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P.

Najważniejsze z nich dotyczą reformy procedury karnej w kierunku usprawnienia i przyśpieszenia postępowania karnego.

Rada Ministrów powzięła też uchwałę o zasadach i trybie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych pracowników urzędów i instytucji państwowych.

Na podstawie tej uchwały do budowy mieszkań dla pracowników państwowych powołany jest wyłącznie Zakład Osiedli Robotniczych z kredytów przewidzianych na ten cel w państwowym Planie Inwestycyjnym.

Przydziału mieszkań dokonuje na terenie m. st. Warszawy prezes Rady Ministrów na wniosek komisji, działającej przy Prezydium Rady Ministrów, na terenie Łodzi — prezydent miasta, na pozostałym obszarze właściwy wojewoda, zawsze na wniosek komisji, w której skład wchodzą także przedstawiciele Wojewódzkich Rad Narodowych (w Łodzi — Miejskiej Rady Narodowej), oraz delegacji OKZZ.

Nic nie złamie solidarności

pracujących we Francji robotników polskich z robotnikami francuskimi

PARYŻ (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy zwróciła się do robotników polskich, zatrudnionych we Francji, z apelem w którym podkreśla solidarność robotników polskich i francuskich.

Potępiając podżegaczy wojennych Generalna Konfederacja Pracy wyraża przekonanie; że robotnicy polscy zatrudnieni we Francji, nigdy nie znajdą się w obozie wrogów ludu francuskiego, Polski Ludowej i Związku Radzieckiego, do którego usiłuje ich wciągnąć reakcja francuska.

Rosyjski Kościół Prawosławny gorąco broni pokoju

Odezwa patriarchy moskiewskiego—Aleksego

MOSKWA (PAP). — Patriarcha moskiewski Aleksy ogłosił odezwę, stwierdzającą, że rosyjski kościół prawosławny gorąco popiera inicjatywę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie zwołania Kongresu Pokoju.

Patriarcha wzywa wszystkie inne autokefaliczne kościoły prawosławne, by ze swej strony wystąpiły na rzecz zjednoczenia wszystkich ludzi, którym drogi jest pokój i którzy przeciwstawiają sie próbom jego zburzenia.

Przed kolejną sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ

Nowy Jork. (PAP) — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył, że kolejna sesja Generalnego Zgromadzenia, która rozpoczyna się 5 kwietnia, potrwa od 4 do 6 tygodni.

Porządek dzienny ma być uzupełniony sprawą przyjęcia państwa Izraela do ONZ.

Sprawa zmiany granic Niemiec Zachodnich

Berlin (PAP) — Zarządy wojskowe trzech stref zachodnich Niemiec ogłosiły w sobotę komunikat o pewnych zmianach granicy Niemiec Zachodnich z Holandią, Belgią, Luksemburgiem i Francją oraz — z Zagłębiem Saary (obszar Zagłębia Saary jest więc traktowany odrębnie).

Zmiany te dotyczą 31 punktów. Tereny dotknięte tymi zmianami przejdą pod administrację krajów, sąsiadujących z Niemcami. Data wejścia w życie tych zmian będzie podana do wiadomości w późniejszym terminie.

Ostateczną delimitację granicy przeprowadzą specjalne komisje.

Dziś, 27 b. m. o godzinie 12.30 odbędzie się w parku Helenów
MANIFESTACJA MŁODZIEŻY ŁÓDZKIEJ
z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.
Przemówienia wygłoszą: Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, Przewodniczący Z. G. ZMP tow. Janusz Zarzycki oraz przedstawiciele młodzieży zagranicznej.

Bankructwo przedsiębiorstw przemysłowych w zachodnich sektorach Berlina

Berlin (PAP.) Dziennik „National Zeitung" przytacza wypowiedź przewodniczącego tzw. zrzeszenia przedsiebiorców niemieckich Borma, który oświadczył na jednym z ostatnich posiedzeń tego zrzeszenia, iż zakładom przemysłowym w zachodnich sektorach Berlina grozi całkowity krach.

Według Borma, sytuacja ta pogorszyła się jeszcze bardziej w wyniku ostatniej reformy walutowej, przeprowadzonej przez sojuszników zachodnich w Berlinie.

Przewodniczący zrzeszenia przedsiębiorców zaznaczył, że przerwanie stosunków gospodarczych ze strefą radziecką pociągnęło za sobą wzrost kosztów produkcji o 15 — 20 proc. i pozbawiło przemysł zachodniego Berlina jedynego realnego rynku, na który można było liczyć w przyszłości.

Truman stracił „szefa sztabu"

WASZYNGTON (PAP). — Admirał Leahy podał się do dymisji ze stanowiska „szefa sztabu" przy prezydencie USA. Jak słychać, nie jest na razie upatrzony żaden jego następca.

Cała postępowa ludzkość daje odpór podżegaczom wojennym

WŁADZE DUŃSKIE ZANIEPOKOJONE RUCHEM W OBRONIE POKOJU

KOPENHAGA (PAP). — Władze duńskie są poważnie zaniepokojone odbywającymi się ostatnio ludowymi demonstracjami, protestującymi przeciwko rządowej polityce włączającej Danię do paktu atlantyckiego. Parlament duński chroniony jest przez wzmocnione oddziały policji. Osoby wchodzące do gmachu parlamentu poddawane są ścisłej kontroli.

KONGRES W BRAZYLII W OBRONIE POKOJU

PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja Telepress z Rio de Janeiro, odbył się tam wielki wiec w obronie pokoju. Na wiecu powzięto decyzję zwołania brazylijskiego Kongresu w obronie pokoju. Kongres ten odbyć się ma 9 i 10 kwietnia br.

POWSTANIE KOMITETU ZWOLENNIKÓW POKOJU W FINLANDII

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Helsinek, że odbyło się tam zebranie przedstawicieli fińskich partii i organizacji demokratycznych, poświęcone sprawie pokoju.

Na zebranie przybyli przedstawiciele Towarzystwa Finlandia — ZSRR, Centralnego Zjednoczenia Związków Zawodowych Finlandii, Demokratycznego Związku Kobiet Finlandii, Fińskiej Partii Komunistycznej, Socjalistycznej Partii Jedności Finlandii i innych organizacji.

Uczestnicy zebrania wyłonili komitet przygotowawczy do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

KOMUNISTYCZNA PARTIA WIELKIEJ BRYTANII POTĘPIA PAKT ATLANTYCKI

LONDYN (PAP). — Komitet Polityczny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii opublikował deklarację, w której wzywa naród brytyjski do potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Pakt ten — głosi deklaracja — jest kontynuowaniem polityki nakreślonej w fultońskiej mowie Churchilla i doktryny Trumana, których celem jest stworzenie agresywnego frontu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. **Pakt atlantycki jest jawnym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych i zaprzeczeniem zasady bezpieczeństwa zbiorowego. Nawraca on do starej, rozbijackiej metody reakcyjnych sojuszów wojskowych.**

Pakt atlantycki jest odnowieniem dawnego paktu antykominternowskiego, zawartego przez Hitlera, Togo i Mussoliniego, oraz zmowy monachijskiej, podpisanej przez Chamberlaina, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego.

POLSKIE ORGANIZACJE NAUKOWE ZGŁASZAJĄ AKCESY DO KONGRESU POKOJU

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu napływają akcesy wyższych uczelni, towarzystw naukowych, organizacji społecznych do Kongresu Bojowników Pokoju w Paryżu.

Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, na dorocznym zebraniu w pełnym składzie 73 osób, uchwaliło jednomyślnie przyłączyć się do apelu. Podjęta uchwała piętnuje tych wszystkich, którzy dążą do nowej wojny. Uchwałę podpisali w imieniu zgromadzonych: prof. dr Kulczyński — prezes towarzystwa, prof. dr Hirszfeld — wiceprezes i sekretarz generalny prof. dr Olszewicz.

Wszystkie **toruńskie towarzystwa naukowe** zgłosiły akces do Kongresu Pokoju w Paryżu. M. in. akces zgłosiły: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Związek Historyków Sztuki i Kultury, Towarzystwo Lekarskie i Związek Artystów Plastyków.

Członkowie senatu **Śląskiej Akademii Lekarskiej,** zgłaszając akces do Kongresu Pokoju w Paryżu, podjęli uchwałę, w której solidaryzują się w pełni z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów. Uchwałę podpisali: rektor prof. Nowakowski, prorektor prof. Groer, dziekan prof. Pawlikowski, prodziekan prof. Jankowski, profesorowie: Golonka, Kauski, Karlińska, Kohman, Prebendowski, Buchalik i inni.

Rada Związków Artystycznych w Polsce wystosowała do konferencji Przedstawicieli Kultury i Nauki w Obronie Pokoju, obradującej w Nowym Jorku, pismo następującej treści:

„Rada Związków Artystycznych w Polsce **w imieniu 20 tysięcy stowarzyszonych pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, architektów, muzyków, kompozytorów, aktorów scenicznych i filmowych przesyła Konferencji Przedstawicieli Kultury i Nauki w Obronie Pokoju wyrazy gorącej solidarności.**

Polska kultura, nauka i sztuka poniosły wskutek barbarzyńskiego najazdu hitlerowskiego olbrzymie straty nie tylko w bezcennych pomnikach i dziełach, ale w setkach tysięcy twórczych umysłów. Naród polski, a wraz z nim pracownicy kultury i sztuki, bohaterskim wysiłkiem dźwigają z gruzów wsie, osiedla i miasta, rozbudowują i upowszechniają naukę i sztukę dla dobra najszerszych mas ludowych. Nieodzownym warunkiem rozwoju tej pracy jest trwały pokój. **Pokoju tego broni cała postępowa ludzkość ze Związkiem Radzieckim na czele".**

Narady Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy. Na naradę przybył z Warszawy wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych tow. Aleksander Burski.

Wczoraj omawiane były zadania Związku Włókniarzy w realizacji planów oszczędnościowych, walka z marnotrawstwem, opieka nad młodzieżą i akcja socjalna. Szczególną uwagę zwrócono również na działalność referatów kobiecych.

W dniu dzisiejszym, po zakończeniu obrad w godzinach wieczornych, nastąpi zamknięcie narad. (m)

30-rocznica powstania Baszkirii Radzieckiej

MOSKWA. — Wszystkie gazety moskiewskie zamieszczają list do Józefa Stalina od uczestników jubileuszowej sesji Rady Najwyższej Republiki Baszkirskiej, poświęconej 30 rocznicy Baszkirii Radzieckiej. W liście czytamy:

„Pod kierownictwem rosyjskiej klasy robotniczej i jej awangardy — partii bolszewickiej — **naród baszkirski zrzucił na zawsze jarzmo ucisku społecznego i bezprawia narodowościowego.**

Przed 30 laty, **23 marca 1919 roku wielki Lenin i Wy, towarzyszu Stalinie, stworzyliście narodową państwowość radziecką narodu baszkirskiego — Baszkirską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką.**

Zrodzona w latach wojny domowej **Baszkiria Radziecka wraz z całym krajem rosła i umacniała się w bratniej rodzinie narodów radzieckich.** Odeszło w przeszłość odwieczne zacofanie Baszkirii. Z woli partii bolszewickiej i wysiłku mas pracujących Baszkirii, **powstał w naszej republice potężny przemysł, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.**

Produkcja przemysłowa Baszkirii wzrosła 28-krotnie w stosunku do 1913 roku, w którym osiągnięty został najwyższy poziom rozwoju przemysłowego Rosji carskiej.

W okresie pięciolatek stalinowskich i w latach wojny w Baszkirii powstały nowe gałęzie przemysłu: przemysł budowy maszyn, okrętów, przemysł chemiczny, elektrotechniczny, spożywczy. Gruntownie zmodernizowano huty żelaza i metali kolorowych. W ciągu tych lat zbudowano przeszło 80 wielkich i setki drobnych przedsiębiorstw. Przemysł naftowy jest dumą Baszkirii.

Baszkiria stała się republiką nafty, terenem „drugiego Baku".

W republice powstały nowe miasta: ośrodki wielkiego przemysłu — Iszimbaj i Czernichowsk oraz centrum naftowe — Oktiabrskij.

Stworzono wielkie, socjalistyczne gospodarstwa rolne, wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne. **Powstały 4.374 kołchozy, 42 sowchozy, 140 ośrodków maszynowych i 4 ośrodki ochrony lasu. Na polach republiki pracują tysiące traktorów, kombajnów, dziesiątki tysięcy skomplikowanych maszyn rolniczych.**

W Baszkirii nie ma analfabetów. W naszej republice czynnych jest **5.202 szkół początkowych i średnich, w których pobiera naukę ponad 550 tys. dzieci.** Istnieje też szeroka sieć szkół wieczorowych **7 wyższych zakładów naukowych.**

Ambona nie może być trybuną reakcji

Dalsze wiece i protesty ludności przeciw wrogiej propagandzie części kleru

W dniach 24 i 25 bm. w całym kraju odbywały się dalsze wiece i zebrania poświęcone omówieniu oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem. Zebrani jednogłośnie przyjmują rezolucje, w których całkowicie popierają oświadczenie Rządu RP.

PRACOWNICY MIEJSKICH ZAKŁADÓW KOMUNIKACYJNYCH W ŁODZI

Robotnicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych — Stacji Chocianowice, zebrani w dniu 25 marca 1949 r. po zapoznaniu się z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku między Państwem a Kościołem, wyrażają swoje całkowite poparcie dla stanowiska Rządu Polskiego w stosunku do Kościoła.

„Nie chcemy, aby kościół — miejsce kultu religijnego — głosi rezolucja — był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru.

„Nie chcemy, aby religia i godność kapłańska były nadużywane dla szerzenia niepokoju, rozpalania fanatyzmu przeciw władzy ludowej, a nawet dla popierania podziemia.

PRACOWNICY INSTYTUCJI WOJSKOWYCH

W dniu 24 marca br. odbyło się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Wojskowych Okręg Łódź. Zebrani w mocnych słowach napiętnowali współpracę niektórych księży i dostojników Kościoła z okupantem i wrogą, zbrodniczą działalność antypaństwową innych, już w odrodzonej Polsce.

W wypowiedziach swych **domagali się położenia kresu działalności politycznej kapłanów, którzy w rzeczywistości zapominali o swym kapłaństwie i ambonę zamieniali w trybunę, z której siali w umysłach swych wiernych jad nienawiści do tego, co jest święte dla klasy robotniczej.**

PODKOŃSKA WOLA

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh. odbyło się zebranie chłopów we wsi Podkońska Wola na temat oświadczenia Rządu RP. w sprawie uregulowania stosunku Państwa do Kościoła. Ludność z zainteresowaniem wysłuchała referatów na powyższy temat, wyrażając oburzenie na kler rozpolitykowany siejący zamieszanie w naszym życiu gospodarczym i państwowym. Ludność Podkońskiej Woli uchwaliła rezolucję solidaryzującą się ze stanowiskiem Rządu Ludowego w sprawie stosunku Kościoła do Państwa.

WARSZAWA

W dalszym ciągu w warszawskich zakładach pracy odbywają się wiece, na których ludność stolicy manifestuje swą solidarność z polityką Rządu RP. w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Na licznym zebraniu kobiet pracujących w Elektrowni Warszawskiej po referacie dr Sztachelskiej, przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet wywiązała się ożywiona dyskusja. Ob. Dolna powiedziała, że kobiety wierzące pragną, by księża pełnili swe obowiązki duszpasterskie, ale by nie zajmowali się polityką.

Wśród gorących oklasków zebrane kobiety uchwaliły rezolucję, wyrażającą solidarność z oświadczeniem Rządu w sprawie stosunków między Kościołem a Państwem.

Tow. min. Sztachelski w Łodzi

W dniu wczorajszym odwiedził Łódź minister zdrowia tow. Sztachelski. Tow. minister dokonał lustracji Ubezpieczalni Społecznej, Państwowego Zakładu Higieny oraz omówił z kierownictwem Miejskiego Wydziału Zdrowia sprawę Kliniki Uniwersyteckiej przy szpitalu im. Barlickiego i sprawę reorganizacji pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pierwsza kobieta

w służbie na holowniku

Szczecin (PAP) — W dniu 23 bm. zgłosiła się do służby na holowniku pierwsza kobieta, która przyjęta została do załogi holowniczej GAL-u. Jest nią Danuta Kobylińska. Jako absolwentka kursu Państw. Centrum Wychowania Morskiego będzie ona odbywała wstępną praktykę w porcie szczecińskim na pokładzie holownika „Bizoń".

Lud grecki walczy aż do zwycięstwa

Uroczysta akademia w Warszawie - w dniu greckiego święta narodowego

Warszawa (PAP) — W 128 rocznicę powstania greckiego przeciw tureckiemu najazdowi odbyła się w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Związków Zawodowych, Ligi Kobiet i Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji.

Uroczystą akademię zagaił w imieniu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji prof. Mieczysław Michałowicz.

Z kolei zabrał głos w imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji tow. Ostap Dłuski.

„Sprawa Grecji — stwierdza na wstępie mówca — jest sprawą całej postępowej ludzkości. Tak, jak 128 lat temu naród grecki walczył o swoją wolność tak walczy dzisiaj o swoje wyzwolenie spod władzy monarchofaszystów, zaprzedanych anglosaskiemu imperializmowi.

Walka narodu greckiego cieszy się poparciem całego obozu demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, walczącego przeciw podżegaczom wojennym o utrwalenie pokoju. Gdy hordy hitlerowskie — oświadczył ob. Dłuski — napadły na Związek Radziecki, Generalissimus Stalin powiedział: „Zwyciężymy, bo sprawa nasza jest słuszna". **Sprawa ludu greckiego jest również słuszna — stwierdza wśród burzliwych oklasków mówca — i dlatego zwycięży.**

Po zakończeniu części oficjalnej akademii, pos. Ćwik dokonał otwarcia wystawy, poświęconej walkom greckich bojowników o wolność: **„Wystawa ta zbliży jeszcze bardziej społeczeństwo polskie z narodem greckim** — oświadczył sekretarz generalny KCZZ — **zapozna naród polski z bohaterską walką greckiej Armii Demokratycznej i służyć będzie wspólnej sprawie pokoju".**

469 tys. sztuk trzody

zakontraktowano do dnia 24 marca rb.

Warszawa (PAP) — Według ostatnich meldunków, kontraktowanie trzody chlewnej przebiega w całym kraju pomyślnie. Od 10 bm., kiedy liczba zakontraktowanych tuczników wynosiła 316 tys. sztuk od ostatnich dni, a więc w ciągu 2 tygodni liczba umów kontraktacyjnych powiększyła się o dalszych 153 tys., dzięki czemu obecnie cyfra globalna dla całego kraju przekroczyła 469 tysięcy.

Najwięcej zakontraktowano trzody chlewnej w woj. warszawskim — 57 tys., szczecińskim — 55 tys., krakowskim — 50 tys., łódzkim — 48 tys. i poznańskim — 46 tys. sztuk. W stosunku do cyfr zaplanowanych, akcja kontraktacji dała dotychczas najlepsze rezultaty w woj. szczecińskim — 89 procent, krakowskim — 86 procent i gdańskim — 77 procent. Dalej następuje woj. wrocławskie, olsztyńskie i łódzkie.

W. Ażajew 97

Daleko od Moskwy

— Szybko jednakże zniszczyły się narty wasze. Ale nie szkodzi, damy wam inne, lepsze. Będzie to prezent od nas. — Wziął narty inżynierów, podał podrostkowi, który szedł obok niego i powiedział: — Schowaj na pamiątkę. A Szczepanowi powiedz, ażeby wybrał najlepsze narty. Rano niech je do mnie przyniesie.

— Miałem tu kiedyś znajomego, starego Mafę. Chyba już umarł? — przypomniał sobie Beridze i wyjaśnił Aleksemu:

— Był to drugi Dersu Uzała, był przewodnikiem wielu ekspedycji. Zwracaliśmy się do niego niejednokrotnie. O ile sobie przypominam, to już wtedy był on bardzo stary.

— O Mafa, jednakże żyje. Ma już sto dziesięć lat. Teraz umie tylko spać i drapać się! — wykrzyknął jakiś chłopak za nimi. Wszyscy roześmiali się, a chłopiec skrył się za plecami kolegów.

— Mafa będzie opowiadał o gubernatorze Murawiewie! — znów krzyknął z tłumu ten sam głos.

— Czegóż sie chowasz, Wołodka? — zawołał Chodżer i z zadowoleniem wyjaśnił. — To jest mój bratanek. Uczy się w Rubieżańsku, w technicum, przyjechał w gości... A ot tutaj znajduje się towarzysz Rogow... — wskazał ręką. — Jego ludzie mieszkają w naszych fanzach.

Sztab Rogowa zajmował na końcu posiołka — pięć domów. Na przeciwko biura naczelnika była rada gminna. Chodżer wskazał inżynierom swój dom, który stał tuż niedaleko, zabrał ich plecaki i odszedł.

Rogow przywitał inżynierów w sposób bardzo opanowany, stojąc pośrodku pokoju i był bardziej powściągliwy, aniżeli w czasie rozmów przez selektor.

Przedstawił im stojących obok: swego zastępcę Chłynowa, Poliszczuka — naczelnika transportu i Kotienewa — sekretarza organizacji partyjnej.

— My się znamy, — powiedział Aleksy. — Wszak zawsze pracowaliście w dziale wodnym? Czy zmieniliście kwalifikacje? — zapytał Poliszczuka.

— Mam wszystkiego trzy kutry. Są w remoncie, więc cóż mam począć ze sobą? — dobrodusznie powiedział Poliszczuk. Spostrzegł niezadowolone spojrzenie Rogowa, który widocznie niechętnie słuchał tej rozmowy, więc wyprężył się po wojskowemu i zapytał: — Czy mogę odejść?

— Przez czas, póki tu będziemy rozmawiać, proszę się zająć Poliszczukiem — powiedział Rogow do Chłynowa.

Chłynow i Poliszczuk weszli do sąsiedniego pokoju. Aleksy, który znał Rogowa pobieżnie, gdyż widział się z nim ze dwa, trzy razy, przyglądał mu się z zaciekawieniem. Od mocnej postaci Rogowa, ubranego w kurtkę z żółtej skóry, tchnęłą siła. Twarz jego o energicznej linii podbródka, szeroko osadzonych oczach i prostym nosie, ciemną od stałego przebywania na mrozie — cechował wyraz męskości i woli.

— Wielce groźny jest wojewoda Tywliński! — zawołał Beridze z zadowoleniem oglądając gospodarza.

Rogow jednakże był posępny, zatroskany i wcale nie reagował na te żarty

Inżynierowie zrozumieli, że to chłodne przyjęcie jest wynikiem burzliwej rozmowy z naczelnikiem budowy Batmanowym.

— Dlaczego nie udaliście się na spoczynek? — zapytał Rogow prawie gniewnie i spojrzał na Aleksego uważnie i prawie nieprzyjaźnie.

— Spieszycie jak najszybciej wyłajać Rogowa, towarzysze naczelnicy? Jeszcze zdążycie!

— Cóż, jeśli trzeba będzie, to będziemy łajać. Ale co za nieludzkie słówko takie wybrałeś — odpowiedział Beridze i od razu spoważniał. — Dla korzyści sprawy nie szkodzi czasem i poczubić się trochę. A zresztą po co przewidywać wypadki i samemu sie narzaszać?

d. c. n.

Młodzież całego świata walczy o trwały pokój

„MŁODZIEŻY, ŁĄCZ SIĘ W WALCE O TRWAŁY POKÓJ, DEMOKRACJĘ, NIEPODLEGŁOŚĆ NARODOWĄ I LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ MŁODEGO POKOLENIA". Pod tym hasłem, rzuconym przez ŚFMD, młodzież całego świata obchodzi uroczyście w dniach od 21 do 28 marca Światowy Tydzień Młodzieży.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej — szermierz pokoju, organizator 50 milionów młodzieży, posiada piękną kartę swej działalności w postępowym ruchu młodzieżowym.

W listopadzie 1945 roku, w kilka miesięcy po zakończeniu najstraszliwszej w dziejach ludzkości drugiej wojny światowej, zjechali się przedstawiciele młodzieży całego świata do Londynu, by zastanowić się nad formami pracy wśród młodzieży, nad utrzymaniem pokoju i zabezpieczeniem świata od nowej wojny. Pomni katastrofalnych skutków ostatniej wojny delegaci Kongresu w Londynie złożyli uroczyste ślubowanie:

„Ślubujemy, że będziemy budować jedność młodzieży wszystkich krajów, wszystkich ras, wszystkich barw skóry, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań,

aby usunąć wszelkie ślady faszyzmu z ziemi,

aby wybudować głęboką i szczerą przyjaźń międzynarodową między ludźmi świata,

aby utrzymać sprawiedliwość i trwały pokój,

aby usunąć nędzę, marnotrawstwo i bezrobocie.

Trzyletni okres istnienia ŚFMD — to lata wytężonej pracy w kierunku zmobilizowania młodego pokolenia w walce o pokój, o solidarność z młodzieżą walczącą o swoją wolność narodową i niepodległość, walki z uciskiem i wyzyskiem młodzieży w krajach kolonialnych. Palącym problemem była i jest sytuacja młodzieży Hiszpanii i Grecji. Prześladowania demokratycznych działaczy młodzieżowych w tych krajach ze strony faszystowskich rządów odbiły się głośnym echem w całym świecie. ŚFMD mobilizuje młodzież całego świata w niesieniu pomocy materialnej i moralnej młodzieży tych krajów. ŚFMD poprzez informowanie opinii międzynarodowej o terrorze w Grecji i Hiszpanii, organizowanie akcji protestacyjnych mobilizuje młodzież całego świata do poparcia młodzieży hiszpańskiej i greckiej w jej bohaterskich zmaganiach o wolność i niepodległość narodową.

W lutym 1948 r. została zorganizowana w Kalkucie konferencja młodzieży południowo-wschodniej Azji, w której uczestniczyli delegaci z Indii, Pakistanu, Burmy, Malai, Indonezji, Vietnamu, Cejlonu i Chin.

Konferencja ta wykazała, że walka o prawa młodzieży krajów kolonialnych i o gospodarczą odbudowę tych krajów jest nierozerwalnie związana z podstawową walką o wyzwolenie narodowe. Konferencja w Kalkucie wzmocniła rolę organizacji młodzieżowych krajów kolonialnych, wytyczyła formy współdziałania, zacieśniła jedność tej młodzieży, by skuteczniej mogła walczyć o swoje prawa i wyzwolenie narodowe, spod imperialistycznego ucisku.

Do specjalnego rozdziału działalności ŚFMD należy zorganizowanie Kongresu Demokratycznej Młodzieży Ameryki Łacińskiej w kwietniu ub. roku w Meksyku, na którym reprezentowane były organizacje młodzieżowe 10 krajów Ameryki Łacińskiej. Konferencja opracowała szczegółowy program pracy młodzieży na polu politycznym, gospodarczym i walki z dyskryminacją rasową. Kongres zmobilizował młodzież Ameryki Łacińskiej do walki o całkowitą niepodległość, do walki skierowanej przeciwko amerykańskiemu imperializmowi i dyktaturze faszystowskiej.

Jednym z najwspanialszych osiągnięć ŚFMD było zorganizowanie Światowego Festiwalu Młodzieży w sierpniu 1947 roku w Pradze Czeskiej, w którym uczestniczyło 17 tys młodzieży, przedstawicieli 73 krajów.

W sierpniu 1948 r. została zwołana Światowa Konferencja Młodzieży Pracującej w Warszawie. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele 49 krajów, reprezentujący 40 milionów młodzieży pracującej. Na konferencji tej młodzież państw kapitalistycznych i kolonialnych zapoznała się z warunkami pracy młodzieży państw demokracji ludowej i ZSRR. Warunki pracy i rozwoju, jakie posiada młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej, są dążeniem całej młodzieży i winny się stać jej udziałem.

Milionowe masy młodzieży całego świata pod przewodnictwem ŚFMD — to potężny bastion pokoju przeciwko agresywnym planom imperialistycznych wichrzycieli.

Drobne zmiany i duże korzyści

Uwagi o naszym handlu państwowym i spółdzielczym

W dziedzinie handlu hurtowego i detalicznego wyróżniamy obecnie trzy równoległe sektory: **państwowy, spółdzielczy i prywatny.** Wie o tym dobrze każdy robotnik łódzki i każdy, w miarę możności czyniąc zakupy, **idzie do sklepu państwowego lub spółdzielczego.**

Dlaczego? Odpowiedź jest jasna. Sklep państwowy lub spółdzielnia posiada najlepszy towar po najtańszej cenie. Ceny są ściśle ustalone i tak skalkulowane, aby udostępnić pracującemu zakup potrzebnych mu artykułów. W sklepie państwowym lub spółdzielni nie trzeba się „targować", a po załatwionym sprawunku klient wychodzi z przeświadczeniem, że się nie „oszukał", że nie mógłby nigdzie taniej zakupić tego samego towaru. A jednak...

Wystarczy przespacerować się wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, wystarczy obejrzeć wystawy sklepów PSS, Centrali Tekstylnej czy Powszechnego Domu Towarowego, aby przekonać się, że zagadnienie cen w sklepach sektora spółdzielczego i państwowego bynajmniej nie jest tak idealnie uregulowane.

Dlaczego w cenie tej samej popielniczki w sklepie PSS-u i PDT istnieje różnica 50-ciu złotych? Dlaczego żorżeta w Centrali Tekstylnej jest droższa od identycznie tego samego materiału w sklepie Powszechnego Domu Towarowego? Dlaczego nawet w różnych sklepach PSS-u napotykamy rozbieżności w cenach tych samych artykułów?

Żadna wewnętrzna polityka gospodarcza tej czy innej placówki handlu spółdzielczego lub państwowego nie może być usprawiedliwieniem podobnie niezdrowej sytuacji. Stan ten nie tylko stwarza niezrozumiałą konkurencję pomiędzy jednym a drugim sklepem, lecz zarazem dezorientuje klienta. Dezorientuje tego robotnika, który z pełnym zaufaniem przychodzi do spółdzielni czy sklepu państwowego w przeświadczeniu, że zakupuje tu najlepszy towar po najniższej cenie.

A przecież to zagadnienie dałoby się łatwo rozwiązać przez powołanie Komisji Porozumiewawczej, złożonej z przedstawicieli Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Powszechnego Domu Towarowego oraz branżowych Central Zbytu. Tego rodzaju Komisja periodycznie ustalałaby jednolite ceny sprzedaży detalicznej. Takie uregulowanie cen równocześnie umożliwiłoby szybsze „upłynnienie" remanentów magazynów tych placówek. Zdarza się bowiem, szczególnie w PDT, że przybywa materiał na skład, a brak rachunku rozliczeniowego uniemożliwia jego sprzedaż. Nie odosobnione były też wypadki, iż takie towary sezonowe, jak ozdoby choinkowe itp. przetrzymywane w magazynie traciły swą aktualność, a niesprzedane blokowały tylko kapitał obrotowy przedsiębiorstwa.

Jest jeszcze jedna kwestia, wymagająca wyjaśnienia i załatwienia. Nie bez słuszności mówi się, że najlepsze tekstylia są w sklepie Centrali Tekstylnej, najładniejsze obuwie w punktach sprzedaży Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego — słowem, że Centrale Branżowe zaopatrują swe sklepy w najlepszy asortyment towarów, a artykuły mniej atrakcyjne otrzymują spółdzielnie lub Domy Towarowe. Czym uzasadnić ten „patriotyzm lokalny" poszczególnych Central Branżowych, i czy to stanowisko jest słuszne? Ten czy inny sklep Centrali Tekstylnej lub PDT jest również placówką państwową i wszelka wzajemna konkurencja jest niedopuszczalna. Równomierny rozdział towarów zarówno I-go, jak i II-go gatunku nie tylko usunąłby niezdrową konkurencję pomiędzy poszczególnymi placówkami handlu państwowego, lecz zarazem wytworzyłby równomierny napływ kupujących do poszczególnych sklepów.

Czy takie rozwiązanie nie byłoby słuszne? Co sądzą o podanych projektach zainteresowane placówki handlu państwowego i spółdzielczego?

R. Schabowska

Jak pewien dyrektor autotransportu przeprowadzał się na nowe mieszkanie

(według relacji dwóch naocznych świadków)

Nasamprzód „Mercedes"
przytaszczył sedes.

Potem „Fiacik"
jakiś gracik..

Piękny „Lincoln"
szwagra z kuzynką

Mknie limuzyna
a w niej pierzyna.

Za nią „Chevrolet"
ze stertą rolet.

Następnie „Fordzik"
i klawikordzik.

Później „Dekawką"
miednica z szafką.

Nowiutkim „Buickiem"
niańka z imbrykiem.

Ciotka „Willisem"
z pelisą z lisem.

Za nią jak mrówki
mkną ciężarówki.

Pięciotonówki,
dziesięciotonówki

Więc wiózł „Studebaker"
od paznokci lakier.

A ciężki „Opel"
kaktusa i fotel.

Olbrzymie „Zisy"
pułapki na myszy.

Warczący „Gazik"
— szedł pusty na razie.

Za nim traktorek
wiózł dziadzię z Tworek.

(W przyczepce traktora
teść dyrektora).

I znów limuzyny
i reszta rodziny.

Więc srebrna „Skoda"
w niej żona jak kłoda

W głębi „Packarda"
córeczka — pularda.

Zgrabna „Cytrynka"
dla maminsynka.

(Drugi, jak zwykle,
gnał motocyklem).

„Hispano — Suizą"
babcia z walizą.

Rwie „Cadilakiem"
wujek z żylakiem.

Maciupką „Simką"
kucharka z psinką.

setki kuzyniąt
się limuzynią.

I kupa dzieci
się chevroleci.

Na samym końcu
dwie kury w kojcu

i zięć w kabriolecie...
— Rodzinka w komplecie.

A s a m Dyrektor
z wewnętrznego musu
d e m o k r a t y c z n i e
wysiadł z autobusu.

Według pomysłu z „Krokodyla"
napisał: Leon Pasternak

„Musi być porządek i ład"

O liście pasterskim biskupa Kaczmarka sprzed 9 lat

Byli w latach okupacji hitlerowskiej księża, którzy twardo stali po stronie umęczonego polskiego ludu, którzy szli do Dachau, którzy ginęli w obozach koncentracyjnych.

W dniu 18 kwietnia 1948 r. w Kaliszu, na zjeździe kapłanów — więźniów z Dachau — wojewoda poznański Brzeziński w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonał dekoracji krzyżami komandorskimi Orderu Polski Odrodzenia Polski — ks. biskupa włocławskiego Franciszka Korszyńskiego, ks. prof. Stefana Biskupskiego, ks. Zygmunta Hołdrowicza i szeregu innych kapłanów-patriotów.

Byli jednak i inni księża...

Minister Wolski w oświadczeniu, dotyczącym stosunków między Państwem a Kościołem wymienił nazwisko księdza biskupa Czesława Kaczmarka, biskupa kieleckiego dziś i przed dziewięciu laty.

Przypomniał, mówiąc: „Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamęt antyludowy akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta".

Jednym z nich jest i jednym z nich był Czesław Kaczmarek.

* * *

To było w maju 1940 roku. Ziemia kielecka obficie broczyła krwią w akcji pacyfikacyjnej, jaką oddziały SS, SD, oddziały żandarmerii i Wehrmachtu przeprowadzały na terenie kilku powiatów w pościgu za wojskową grupą „majora Hubali".

Nocami niebo rozświetlały łuny palonych wsi i osad, w zbiorowych mogiłach dusili się zakopywani żywcem niewinni i bezbronni chłopi, wypełniały się więzienia zakładnikami i podejrzanymi, szalał mord, terror, barbarzyństwo.

Do Niemiec wywożono pierwsze transporty młodzieży „na roboty", a w lipcu odszedł pierwszy masowy transport do koncentracyjnego obozu w Sachsenhausen.

I wtedy, w maju 1940 roku, z ambony padły słowa, których nie zapomniano do dziś.

Z ambon odczytywano list pasterski biskupa Kaczmarka, w którym ksiądz biskup pisał:

„Władze niemieckie zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym. Wzywam was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłuszni względem władz administracyjnych we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu...

W społeczeństwie musi być ład i porządek. Nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji".

Niezapomniane to były słowa. Pamiętają je chłopi i robotnicy ziemi kieleckiej, pamiętają je AL-owcy, BCH-owcy, ludzie podziemia i konspiracji. Pamiętają „swobodę w życiu religijnym" księża — więźniowie Oranienburga, Dachau, Oświęcimia.

Słowa księdza Kaczmarka trafiły w próżnię. Wbrew jego nawoływaniom rósł ruch konspiracyjny, wypełniały się świętokrzyskie lasy najlepszymi dziećmi społeczeństwa polskiego, walczono z faszystowskim okupantem.

* * *

Biskup Kaczmarek został w swej diecezji po 1945 roku. Tylko że teraz nie nawoływał do „posłuszeństwa względem władz administracyjnych", teraz nie wołał, że „w społeczeństwie musi być porządek i ład".

Za to w jego naukach widzieliśmy i słyszeliśmy inne nuty. Nuty, z których mogła wyrosnąć taka ohyda, jaką był pogrom Żydów kieleckich latem 1946 roku.

Słyszeliśmy wskazania, które podtrzymywały na duchu NSZ-owskie i WIN-owskie bandy w opoczyńskim, radomskim, kozienickim, włoszczowskim. Nienawiść do wszystkiego, co demokratyczne, ludowe i postępowe—oto ksiądz Kaczmarek. Przecież nie kto inny, jak on jeszcze przed czterema miesiącami, w grudniu 1948 roku kazał usunąć z gimnazjum podległego kurii— wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej...

Nie kto inny, jak on, pluł i pienił się na powszechną organizację „Służba Polsce".

Przed dziewięciu laty służalec faszystowskiego najeźdźcy — dziś wróg Polski Ludowej.

* * *

Przed pół rokiem przemawiałem nad grobem małorolnego chłopa, zamordowanego przez faszystowskich zbirów w pow. kozienickim, województwa kieleckiego, jedyną „winą" którego było, że całą duszą służył Polsce Ludowej, rozmawiałem z wdową, która w bólu i męce opowiadała mi, jak ci, którzy mordowali jej męża, mówili o księżach, którzy błogosławili ich na ten „czyn".

Słowa biskupa Kaczmarka, pałające nienawiścią do przemian społecznych, jakie w Polsce zaistniały, miały swe tragiczne konsekwencje. Widziałem to, gdy spoglądałem na zwłoki bohaterskiego chłopa, poległego za sprawę ludu.

J. St.

Nasi korespondenci fabryczni piszą.

Wydajemy niepotrzebnie pieniądze

W Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 8, Oddział „Dąbrowa" jest maszyna parowa, której siły nie wykorzystuje się u nas należycie, bo jedna z jej części składowych(kondensacja) już od dwóch lat jest zepsuta. Tymczasem przez pełne wykorzystanie mocy maszyny moglibyśmy wiele zaoszczędzić.

Po pierwsze, będąc osłabiona, nie może poruszać generatora, przez to tracimy siłę motorów i światło, które zmuszeni jesteśmy czerpać z elektrowni za grube pieniądze. Po wtóre maszyna ta zużywa znacznie więcej węgla (przynajmniej tonę więcej na dobę) niż powinna zużywać, gdyby była w normalnym stanie. A ile strat poniosły nasze zakłady w roku ubiegłym, kiedy Elektrownia Łódzka często wyłączała prąd?

W ramach przeprowadzanych oszczędności należało by zająć się tą sprawą. Niech personel techniczny pomyśli nad tym.

PZPJG Nr 8
Korespondent fabryczny
S. Bursiak

Były działacz WRN-owski

zrywa z fatalną przeszłością

Do sekretariatu KC PZPR zgłosił się Aleksy Bień i złożył następujące oświadczenie:

Od najmłodszych lat stałem — według mojej najlepszej wiary w szeregach walczących o prawa ludu pracującego przeciwko kapitalizmowi. Zbiegiem okoliczności w okresie ostatniej wojny znalazłem się w szeregach grupy t. zw. WRN, która poprzez współpracę z endecją i sanacją znalazła się po drugiej stronie barykady — po stronie imperializmu.

Stopniowo i etapami uświadamiałem sobie błędność drogi, po której kroczę i próbowałem usilnie włączyć się w nurt prawdziwej walki, którą toczy klasa robotnicza, lecz długoletnie nawyki i tradycja nie pozwoliły mi radykalnie, jednym cięciem przełamać w sobie błędnego sposobu myślenia, chociaż w działalności swojej w ostatnich latach usiłowałem nadążyć za prądem jedynie słusznym, jaki reprezentują obecnie rządy Polski Ludowej.

Kierownictwo PPS widocznie wyczuwało tę moją walkę wewnętrzną, gdyż znalazło to wyraz w uchwałach Rady Naczelnej PPS z dnia 8, 9 1948 r. potępiających mnie wraz z kilku innymi towarzyszami. Uchwała ta, aczkolwiek bardzo dla mnie bolesna — była jednak słuszna.

Ostatnio odbywający się w listopadzie roku ubiegłego proces podziemnej grupy WRN rzucił jaskrawe światło na nicość i szkodliwość działania moich byłych towarzyszy. Proces ten wykorzenił we mnie resztki złudzeń, że droga, którą dawniej szedłem, była słuszna. Zerwałem zdecydowanie z ideologią, która tyle szkód wyrządziła klasie robotniczej.

Temu przełomowi w moim sposobie myślenia pragnę dać wyraz moim postępowaniem.

W związku z tym proszę też o przyjęcie pieniędzy w kwocie 9.210 dolarów (dziewięć tysięcy dwieście dziesięć dolarów), jakie pozostawiło u mnie dawne kierownictwo WRN-u i proszę o przekazanie tych partyjnych pieniędzy na budowę domu Polskiej Zjednoczonej Klasy Robotniczej.

Pieniądze te w sierpniu 1945 r. przekazał mi w Krakowie Zygmunt Zaremba w kwocie 10.000 dolarów (dziesięć tysięcy), z pieniędzy tych wypłaciłem w grudniu 1945 r. i styczniu 1946 r. 790 dolarów na zapomogi powracającym z obozów i znajdującym się w wyjątkowo ciężkim położeniu towarzyszom według załączonego spisu.

Pieniądze w kwocie 9.210 dolarów pozostały u mnie do dnia dzisiejszego. Przyznaję się, że popełniłem błąd, że wcześniej ich nie wpłaciłem do kasy partyjnej PPS.

Zaznaczam przy tym, że w czerwcu 1946 r. pani Natalia Zarembina przed wyjazdem zagranicę usiłowała pieniądze te zabrać ze sobą. Wydania ich pani Zarembinie odmówiłem, wychodząc z założenia, że nie wolno pieniędzy ze zniszczonego kraju wywozić zagranicę.

Uważam, że przeznaczenie tych pieniędzy na budowę Domu Zjednoczonej Klasy Robotniczej będzie najwłaściwszym ich zużytkowaniem i choć w części wyrówna w ten sposób szkody, jakie klasie robotniczej wyrządziła działalność kierownictwa WRN.

Aczkolwiek stoję poza szeregami partii, to z radością witam każdy nowy krok naprzód w budowie Polski Socjalistycznej, dokonywanej pod przewodnictwem PZPR.

Wobec rozpętanej przez imperialistów anglosaskich i zachodnio - europejskich nagonki przeciw państwom demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele — miejsce moje jest i będzie po tej stronie barykady, po której powiewa sztandar socjalizmu i demokracji ludowej.

Aleksy Bień
Warszawa dn. 18 marca 1949 r.

Sekretariat KC PZPR postanowił kwotę 9.210 dolarów, o których mowa w oświadczeniu, przekazać Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

Paryski Kongres Pokoju

W okresie od 20 do 23 kwienia odbędzie się w Paryżu Kongres Pokoju, będący kontynuacją akcji zapoczątkowanej przez wrocławski Kongres Intelektualistów. Kongres ten będzie olbrzymią manifestacją narodów całego świata przeciwko wojennym machinacjom twórców Paktu Atlantyckiego.

Komitet Organizacyjny otrzymuje codziennie setki indywidualnych i zbiorowych zgłoszeń ze strony wybitnych osobistości, organizacji społecznych i kulturalnych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itd. I tak we Włoszech odbył się ostatnio w Neapolu kongres związków zawodowych robotników rolnych, który, uważając się za kongres przygotowawczy dla kongresu paryskiego, rzucił hasło „Ziemia a nie wojna", domagając się przeprowadzenia we Włoszech przewidzianej przez konstytucję reformy rolnej.

Wśród zgłaszających swój akces do akcji Kongresu Pokoju znajdujemy Włochów (sekretarza włoskiej OKZZ Giuseppe de Vittorio, profesora uniwersytetu w Padwie Concetto Marchesi, filmowców Giuseppe de Santis, Marii Michi, Massimo Girotti), Belgów (pisarza Franza Hellensa), Anglików (krytyka sztuki Douglasa Coopera), Meksykańczyków (byłego prezydenta republiki Lazaro Cardenas), przedstawicieli Wenezueli (poeta Roberto Ganzo), Libanu, Holandii, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych krajów, wśród których znajduje się również Polska.

Podczas międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się w Paryżu wielki wiec manifestacyjny, w kórym wzięło udział 40.000 osób. Jeden z mówców, znany pisarz francuski Vercors oświadczył na tym wiecu: „Znajdujemy się w momencie historycznym, w którym trzeba świadomie zająć zdecydowane i niedwuznaczne stanowisko. Wiemy bowiem dobrze, że gdy jakiś rząd przygotowuje wojnę przede wszystkim oskarża swego przeciwnika o zmuszanie go do ataku swymi prowakacjami. Widzimy, jak pewne państwo posiadające i przygotowujące bezustanku morderczą broń stara się o bazy strategiczne we wszystkich częściach globu ziemskiego, przygotowuje koalicję wojskową, której cele, sprzeczne z wszelkimi przyjętymi poprzednio zobowiązaniami stają przed nami z całą wyrazistością. Państwo to wysyła swoją marynarkę na manewry przy brzegach krajów europejskich i posiada na naszej ziemi swój sztab generalny oskarżając zarazem inne państwo, państwo, które ma być zaatakowane o to, że stwarza ono jakoby niebezpieczeństwo wojny. A ci, którzy podobnie jak my dzisiaj łączą się, by uratować zagrożony pokój, pomawiani są o przygotowywanie nowej wojny".

Mocne słowa Vercorsa przyjęte zostały przez zebrany tłum długotrwałą owacją. Wiec, na którym zostały one wygłoszone oraz nadchodzące ze wszystkich stron wiadomości o przygotowaniach i zgłoszeniu swego akcesu są dowodem, że Kongres Pokoju w Paryżu będzie jednym z największych wydarzeń w skali ogólnoświatowej po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Pisarze greccy ofiarami prześladowań

Wyspy Grecji słynne są ze swego uroku. Dla turysty płynącego morzem Śródziemnym wydają się oazami światła i zieleni na rozległych przestrzeniach szafirowego morza. Dla demokratów greckich jednak są one często miejscami głodu, upokorzenia, terroru i śmierci. Już za dyktatorskich rządów Metaksasa słowa: Ikaria, Anafi, Folengandros nabrały straszliwego znaczenia. Dziś rząd ateński odarł z wszelkiego uroku cztery wyspy morza Egejskiego, zamieniając je na więzienia i miejsca zesłań dla demokratów. Są to: Makronissos, Ikaria, Lemnos i Chios.

Deportacjom na te wyspy podlegają osoby uznane samowolnie przez organa administracji publicznej za „niebezpieczne dla ładu publicznego". Wśród tych „niebezpiecznych osobników" znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele współczesnej literatury greckiej. I tak na przykład Jan Ritsos, poeta, został deportowany na wyspę Lemnos. Urodzony w 1908 roku w Monemvasie (w Lakonii) jest od kilkunastu lat jednym z czołowych przedstawicieli współczesnej poezji greckiej. Na jego dorobek poetycki składa się kilka zbiorków wierszy: „Traktory", „Piramidy", „Śpiew siostry", „Wiosenna symfonia", „Śpiew oceanu", „Próba". Jego wiersz „List do Francji", wygłoszony 14 lipca 1945 roku przed 30.000 Ateńczyków zdobył mu sławę również poza granicami rodzinnego kraju.

Dymitr Fotiadis, urodzony w 1898 roku w Smyrnie, był aż do chwili swojego aresztowania przed kilkoma miesiącami naczelnym redaktorem cennego czasopisma „Eleftera Grammata" („Wolna literatura"). Przed wojną redagował „Literaturę nowogrecką", będącą najbardziej reprezentacyjnym czasopismem literackim w Grecji. Po opanowaniu Grecji przez Niemców udał się na emigrację i zorganizował w Egipcie audycje radiowe dla swych rodaków pod okupacją. Jego udział w walce z faszyzmem został potem podany jako główny powód aresztowania i deportacji...

Dymitr Fotiadis jest intelektualistą nadzwyczaj świadomym swych obowiązków pisarskich. Napisał kilka utworów dramatycznych (jeden z nich na temat greckich wojen o wolność) oraz szereg rozpraw literackich. Obydwa redagowane przez niego pisma służyły sprawie wolności narodowej, sprawiedliwości i postępu. Fotiadis nie brał czynnego udziału w życiu politycznym i zesłanie jego a Ikarię przypisać należy jedynie niezadowoleniu władz ateńskich z jego działalności literackiej.

Również Menelas Loudemis pochodzący z Tracji zesłany został ostatnio na wyspę Ikarię. Należy on do najlepszych prozaików greckich. Jest twórcą wielu tomów opowiadań i nowel (najlepsze z nich to: „Statki nie przybiły do brzegu", „W oczekiwaniu na tęczę") oraz powieści, w których na pierwszy plan występuje nuta buntu i miłości do ludzi. W 1939 roku otrzymał państwową nagrodę literacką. W okresie okupacji należał do ateńskiej grupy Ruchu Oporu, złożonej głównie z intelektualistów. Jego żona z czteroletnią córeczką została deportowana na wyspę Chios.

Na Ikarię zesłani zostali również: poeta Kostas Trakiotis, autor trzech zbiorków wierszy, młody dramaturg i dekorator Mantos Ketsis oraz badacz folkloru Kostas Marinis.

Na wyspie Lemnos oprócz Risosa znajdują się w obozie koncentracyjnym Orestes Schinas i Michał Papaioannou. Pierwszy z nich, urodzony w 1886 roku jest jednym z najwybitniejszych filologów greckich. Długi okres czasu był on dyrektorem liceum w Salonikach i opublikował wiele rozpraw na temat starożytnej i współczesnej literatury greckiej. Michał Papaioannou, urodzony w Laryssie w 1912 roku, przeprowadzał badania historyczne i lingwistyczne na temat nazewnictwa i folkloru w Tesalii i w okolicach Olimpu.

Niektórzy z wymienionych powyżej intelektualistów greckich znajdują się na zesłaniu już od dwu lat. Żaden z nich nie był postawiony przed sądem jako oskarżony. Zostali aresztowani i deportowani tylko dlatego, że posądzono ich o przekonania lewicowe.

(wg. Lettres Francaises
opr. E. M.

ADAM WAŻYK

DZIEJE

Ci, co zginęli w murach Warszawy,
ci, co zginęli na Westerplatte,
ci dali życie nie za nic.
Ci, co polegli w śniegach Narviku,
ci, co polegli w piaskach Tobruku,
ci nie polegli za nic.

Ci, co wołali „merde" w Bir-Hakeimie,
ci, co topili statki w Tulonie,
do tamtych byli podobni.
Ci, którzy niegdyś padli w Madrycie
i którzy wzięli pierwszeństwo śmierci,
do wszystkich byli podobni.

Ci, co bronili murów Odessy,
ci, co bronili Sewastopola,
bronili siebie i nas.
Tam, gdzie się Wołga zbliża do Donu,
tam, gdzie się gruzy Stalingradu świecą
tam ocalony nasz dom.

OLDZICH ADAMEC

Radiostacja Pirenaika

Radiostacja Pirenaika podaje,
Że ciemności, co zalegly Hiszpanię
Opadną jak suchy liść.

Wy, którzy jeszcze nie słyszycie,
Posłuchajcie jak łzy krają noc
I krew się leje za wolność.

Radiostacja Pirenaika podaje,
Że zabity biały ptak
Pod lazurowym niebem
Znów zaśpiewa, dźwięczniej jeszcze niż wpierw.

Przełożył Tadeusz Rokitniak

ADAM WAŻYK

Wojna w Chinach

Wojno, wojno zimowa!
Ziemia — góra lodowa,
wulkany stoją w śniegu
rzeki wstrzymane w biegu,
ptak przymyka powieki,
cisza jest cieniem cisu,
jak czarny krzak z jaspisu
antyczny stoi Pekin.

Wojno, wojno zimowa!
Gdy Li-Taj-Pe wojował,
żaden mu ptak nie śpiewał,
ptaki spadały z drzewa.

Wojno, wojno zimowa,
stoi armia ludowa,
W śniegu stoją kratery,
armia zmienia kwatery.
W biegu wstrzymane rzeki,
armia przeszła przez Pekin.
Wojno, wojno zimowa,
o wojno sprawiedliwa!
Przeszła jaspisu krzak,
na krzaku śpiewa ptak.

ANTON TAMMACAARE

Gazeciarz Nr 17

Antoni Tamcaare (1878 — 1940) znany pisarz estoński, pisał nowele, powieści, dramaty, wiele tłumaczył. W 1922 r. wydał powieść „Gospodarz Kyrboja". W r. 1926 — 33 ukazała się jego pięciotomowa powieść pt. „Prawda i sprawiedliwość". Pisał również książki dla dzieci. Nowela niniejsza ukazuje życie przedwojennej Estonii.

— Numer siedemnaście!

— Słucham pana? Jestem tutaj, — odpowiada z kąta kantoru staruszka, cichym, ale energicznym głosem.

— Wczoraj nie odnieśliście gazety panu T. na ulicę N. Dlaczego?

— Jakto nie odniosłam? Odniosłam.

— Ale on nie otrzymał, był dzisiaj i skarżył się.

Słysząc te słowa Nr 17 milknie. Ona wie, że młody pan nigdy nie mówi na próżno i, że pan T. bez powodu nie przyjdzie do kantoru ze skargą.

— Dzisiaj koniecznie odnieście mu gazetę, nie zapomnijcie, — mówi młody pan.

— Dobrze, na pewno odniosę. Wiem przecież gdzie on mieszka: w pokoju na poddaszu, w wielkim, czteropiętrowym domu. Ale też męka tam chodzić...

Nr 17 zaczyna opowiadać o swej niedoli i o trudzie pracy, ale proszą ją, aby zamilkła. Przeszkadza innym. Swoją drogą już wszyscy wiedzą od dawna, o czym chce mówić Nr 17. Wiele już lat roznosi gazety i od dawna chciała by opowiedzieć o swoim losie, ale nie udaje jej się to nigdy. Z początku Nr 17 nie rozumiała, jak może jej opowiadanie naruszyć czyjś spokój. Przecież nie mówi po to, aby kogoś obwiniać, albo domagać się ulżenia jej doli? Nigdy nie przychodziło jej to na myśl. Nr 17 jest przekonana, że wszystko zależy od Boga i, jeśli On zechce, zmieni się jej życie. A póki nie ma na to bożej woli, bez szemrania nosić będzie swój krzyż. Ale nie raz chciało by się bardzo pomówić z kimś o swoim ciężkim losie, po prostu dlatego, aby pokrzepić się na duszy.

Gdy każą jej milczeć, Nr 17 kurczy się w kącie kantoru i pogrąża się w zadumę, — chyba tym to już nikomu dotychczas nie przeszkadzała, ani w kontorze, ani na ulicy, gdy dźwiga plik gazet, albo powraca do domu. Ale o czym ona może myśleć? Już od dziesiątków lat, dzień w dzień, wciąż jedno i to samo: przychodzi do kantoru, odbiera gazety, roznosi je i zmęczona kuli się w sobie. Ciężka paka gazet ugina ciało, ciągnie ku ziemi. Tak wciska się ona do piwnic, gdzie przenika ją ciężkie, stęchłe powietrze; tak wlecze się na poddasza, gdzie zimą prawie zawsze zimno, a latem niemożliwie gorąco.

Nr 17 nie raz jest bardzo zmęczona, z trudem porusza nogami, ale wszystko jedno, ona musi chodzić do góry i na dół, na dół i do góry. Nie raz kręci się w głowie, w oczach ćmi się, nogi uginają się tak, że trzeba na moment oprzeć się o poręcz, albo przysiąść trochę gdziekolwiek, a potem niezmiennie iść dalej, bo inaczej nazajutrz w kantorze znowu wyniknie znana już rozmowa:

— Numer siedemnaście!

— Słucham pana! Jestem tutaj.

— Wczoraj nie odnieśliście gazety panu X...

Podobny dialog dręczy Nr 17, ona nie chce więcej słuchać tego rodzaju wymówek. Dlatego wszystko jedno, co i jak, byle by tylko dłużej tego nie słuchać i nie odpowiadać na pytanie młodego pana.

Nr 17 niemal nie pamięta swego imienia. W kantorze znają tylko jej numer. Gdy do kantoru przychodzi ktoś ze skargą, pytają zazwyczaj interesanta:

— Przy której ulicy pan mieszka?

— Przy ulicy S.

— Ach, tak! Tam chodzi numer siedemnaście. Powiem jej.

Tak jest zawsze: ciągle Nr 17 i Nr 17. Nawet w domu, w maleńkiej, ciemnej suterynie, wypełnionej stęchłym powietrzem, gdzie synowa wiecznie kłóci się z dziećmi i z mężem, także nie słyszy ona nigdy swego imienia: wnuki nazywają ją babcią, syn — matką, synowa — babką.

Nr 17 jest dzisiaj szczególnie zmęczona. Ostry jesienny wiatr bije w twarz drobnymi kroplami deszczu. Brudne ulice i zaułki przedmieścia zasnuła mgła. Daleko, gdzieś z boku miga latarnia, jej mdłe światło odbija się w kałużach, ale Nr 17 nie spostrzega błota; utyka w ciemnościach, brnie po omacku, ażeby roznieść wiadomości o przestępstwach, nowiny z dziedziny polityki i oświaty, literatury i sztuki.

Często oczekują staruszkę z niecierpliwością, inaczej chyba nie wydzieraliby gazet z jej rąk, z takim pośpiechem. Ale ona, gazeciarz Nr 17, zachowuje się wobec tego wszystkiego obojętnie. Idzie ze swym ładunkiem, myśląc tylko o tym, jak przykryć gazety przed deszczem i jak je w porę roznieść. Sama nigdy nie czytała swoich gazet, dobrze, jeśli niekiedy synowa przeczyta o jakimś przestępstwie, albo nieszczęśliwym wypadku.

Dzisiaj, po przyjściu do domu Nr 17 położyła się zaraz do łóżka i nawet nie podniosła się, aby coś zjeść. Nazajutrz rano również nie wstała.

— Dzisiaj, widać, w ogóle nie wstaniesz? — spytała w końcu synowa.

— Nie mogę, kości łamią i serce osłabło — odpowiada Nr 17.

— Tyle lat mogłaś, czyżbyś się więc i dziś nie przezwyciężyła?

— Kiedyś nastaje i ostatni dzień. — odpowiada synowej Nr 17 i nie podnosi się z pościeli.

Potem przywołuje do siebie wnuka i posyła go do kantoru, aby zawiadomił, że Nr 17 dzisiaj nie przyjdzie.

— Nasza babcia nie przyjdzie dzisiaj roznosić gazet — mówi chłopiec w kantorze, — ona leży w łóżku.

— Zachorowała, czy co?
— Tak, chyba...
— Jaki ma numer?
— Siedemnaście.

Od tego dnia upłynęły dwa tygodnie.

— Numer siedemnaście! — wywołuje jak zazwyczaj młody pan.

Ale nie ma odpowiedzi. Młody pan wywołuje ponownie. I znowu cisza.

— Lizi, słuchaj, przecież cię wywołują, — mówi jeden z roznosicieli. — Chodzisz już parę dni i ciągle jeszcze nie wiesz, że ty właśnie jesteś numer siedemnaście...

Wychodzi młoda dziewczynka o różowych policzkach.

— Zostaniecie na miejscu poprzedniego numeru siedemnastego. O nim już nic nie słychać, — powiadają dziewczynce. — Macie chęć tu zostać?

— Tak, mam. — odpowiada dziewczynka, uradowana tym, że otrzymała pracę.

— Będziecie więc numer siedemnaście. Ale wczoraj wieczorem nie zanieśliście gazety panu N. na ulicę S., przychodził ze skargą.

Dziewczynka zmieszała się i poczerwieniała, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Postarajcie się uczciwie wypełniać obowiązki poprzedniego numeru siedemnastego, — mówi młody pan, i dziewczynka jeszcze bardziej czerwieni się.

— Tak, staruszka już nie przyjdzie: nieżywi nie roznoszą gazet, — odzywa się któraś z kobiet.

— Umarła? — pyta młody człowiek.

— Wczoraj wspominał w kościele.

— W jakim?

— Świętego Jana.

— Byłem tam wczoraj, ale nie słyszałem, albo nie zauważyłem, — mówi młody pan.

Na twarzy kobiety pojawia się zjadliwy uśmieszek.

— Pan przecież nie znał jej nazwiska, — mówi kobieta.

— Ach, prawda! — odpowiada młody człowiek. — W naszych listach figuruje po prostu jako „numer siedemnaście".

— Jak jej, biedaczce, chciało się nie raz opowiedzieć o swojej doli!... — zaczyna roznosicielka gazet, i natychmiast rozlega się jak echo:

— T-ss! Przeszkadzacie swoimi rozmowami...

1930—1936.

Przełożył: Jan Czarny

M. Sałtykow - Szczedrin

Opowieść o tym jak chłop dwóch generałów nakarmił

Michał Sałtykow (Szczedrin) ur. w r. 1826, zmarł w r. 1889. Najwybitniejsze jego utwory' „Satyry w prozie“, „Niewinne Opowiadania“, „Historia jednego miasta“, „Państwo Gołowlowie“ i inne., wysunęły go na czoło najwybitniejszych satyryków świata.

W okresie nasilenia reakcji i nacisku cenzury, tworzy „Bajki“. Jedną z nich jest poniższa bajka o chłopie i generałach.

Pewnego razu żyli dwaj generałowie, a ponieważ obaj byli lekkomyślni, to niewiele upłynęło czasu i oto z woli złotej rybki znaleźli się na bezludnej wyspie.

Całe swoje życie służyli generałowie w jakiejś registraturze; tam też się urodzili, wychowali i zestarzeli, i jak z tego wynika nie mieli o niczym zielonego pojęcia. Nie znali nawet żadnych innych słów prócz: „Proszę przyjąć moje zapewnienia najgłębszego szacunku i oddania''.

Registraturę zamknęli, ponieważ była niepotrzebna i posłali generałów na zieloną trawkę. Po stracie stanowisk osiedlili się oni w Petersburgu na ulicy Podiaczeskiej, w oddzielnych mieszkaniach; każdy miał swoją kucharkę i pobierał emeryturę. Lecz ni stąd ni zowąd znaleźli się na bezludnej wyspie, obudzili się i widzą, że obaj leżą pod jedną kołdrą. Ma się rozumieć, z początku nie połapali się o co chodzi i rozpoczęli rozmowę, jakgdyby nic się nie wydarzyło.

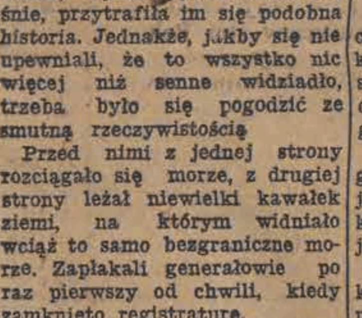
— Dziwny, wasza wysokość, miałem teraz sen — rzekł jeden generał: — widzę, że niby żyję na bezludnej wyspie.,.

Powiedział to i nagle jak nie zerwie się z miejsca! Podskoczył i drugi generał.

— Boże! A co to takiego! Gdzież my — zawołali obaj nie swoim głosem. I zaczęli jeden drugiego dotykać, aby się przekonać, czy rzeczywiście nie we śnie, przytrafiła im się podobna historia. Jednakże, jakby się nie upewniali, że to wszystko nic więcej niż senne widziadło, trzeba było się pogodzić ze smutną rzeczywistością

Przed nimi z jednej strony rozciągało się morze, z drugiej strony leżał niewielki kawałek ziemi, na którym widniało wciąż to samo bezgraniczne morze. Zapłakali generałowie po raz pierwszy od chwili, kiedy zamknięto registraturę.

Zaczęli się sobie przyglądać i spostrzegli, że są w nocnych koszulach i że na szyi każdego z nich wisi order.



— Dobrze by było napić się teraz kawki — ozwał się jeden generał, ale przypomniał sobie, jaka mu się przytrafiła heca i po raz drugi zapłakał.

— Cóż jednakże uczynimy?— ciągnął dalej przez łzy: — Jeśli by teraz raport napisać —jaką to przyniesie korzyść?

— Ot co,—odpowiedział drugi generał: —Proszę pójść, wasza wysokość na wschód, a ja pójdę na zachód, a wieczorem znów spotkamy się na miejscu; może być, że cokolwiek znajdziemy.

Zaczęli szukać, gdzie wschód, a gdzie zachód. Przypomnieli sobie, jak naczelnik kiedyś mówił: jeśli chcesz odnaleźć wschód, to stań twarzą na północ, a po prawej ręce znajdziesz to czego szukasz. Zaczęli szukać północy, stawali i tak i siak, wypróbowali wszystkie strony świata, ale ponieważ całe swoje życie pracowali w registraturze, to ma się rozumieć, niczego nie znaleźli.

— Ot co: pan pójdzie w prawo, a ja w lewo; tak chyba lepiej będzie! — powiedział jeden generał, który prócz registratury, służył jeszcze w wojskowej szkole kantonistów, jako nauczyciel kaligrafii i dlatego ma się rozumieć, był mądrzejszy.

Jak się rzekło — tak się stało, Jeden generał poszedł na prawo i widzi — rosną drzewa, a na tych drzewach różnorakie owoce. Chce generał dosięgnąć choć jednego jabłka, ale wszystkie wiszą tak wysoko, że trzeba by wleźć na drzewo. Spróbował wdrapać się, ale nic z tego nie wyszło, tylko podarł koszulę. Przyszedł generał nad strumień, widzi: ryb tam, nieprzymierzając, jak w rybiarni na Fontance, że aż roją się, a roją.

„Ot gdybyż dostać takowej rybki i z nią na Podjaczeską!'' — pomyślał generał i nawet zmienił się na twarzy, taki poczuł apetyt.

Poszedł generał do lasu — a tam jarząbki świszczą, cietrzewie tokują, zające biegają.

— Boże! Ileż jadła! Ileż jadła! — powiedział generał, czując, że go już zaczyna mdlić.

Nie ma co, trzeba było wracać na umówione miejsce z próżnymi rękami, Przychodzi, a już oczekuje go drugi generał.

— No jak tam wasza wysokość, zdobył pan cośkolwiek?

— Ano znalazłem stary numer „Moskiewskich Wiadomości'' i nic więcej!

Znów położyli się spać generałowie, ale nie mogą naczczo zasnąć. To niepokoi ich myśl, kto będzie za nich pobierał emeryturę, to znów przypominają sobie widziane w ciągu dnia owoce, ryby, jarząbki, cietrzewie ,zające.

— Któż by mógł przypuszczać, wasza wysokość, że ludzkie pożywienie w pierwotnym stanie lata, pływa i rośnie na drzewach? — powiedział jeden generał.

— Tak, — odpowiedział drugi generał:— mówiąc prawdę i ja dotychczas myślałem, że bułki rodzą się w takim stanie, jak je podają rano do kawy.

— Wobec tego, jeśli, naprzykład, ktoś chce zjeść kuropatwę, musi ją przed tym upolować, zabić, oskubać upiec... Tylko jak to wszystko zrobić?

— Jak to wszystko zrobić? — jak echo powtórzył drugi generał.

Zamilkli i starali się usnąć, ale głód zdecydowanie odpędzał sen, Jarząbki, indyczki, prosięta bez przerwy migały im przed oczyma, soczyste, zlekka przyrumienione, z ogórkami, piklami i inną sałatą.

— Teraz, zdaje się, zjadłbym swój własny but! — powiedział jeden generał.

— Niezłe są także rękawiczki, jeżeli są porządnie wynoszone — westchnął drugi generał.

Nagle obaj generałowie spojrzeli po sobie: w oczach ich świeci się złowieszczy ogień, zęby zgrzytały, z piersi wyrwał się głuchy ryk. Poczęli powoli podpełzać ku sobie i nagle ogarnęła ich wściekłość. Posypały się kudły, rozległ się skowyt i stękanie; generał, który był nauczycielem kaligrafii, odgryzł order swego towarzysza i połknął go niezwłocznie. Ale widok cieknącej krwi zda się przywrócił im zmysły.

— Bóg z nami! — zawołali jednocześnie — przecież w taki sposób zjemy się nawzajem!

— A jak właściwie dostaliśmy się tutaj! Kim jest ten łotr, który zakpił z nas w ten sposób!

— Należałoby, wasza wysokość, zająć się jakąś rozmową, bo inaczej dojdzie do morderstwa — powiedział jeden generał.

— Proszę! — odpowiedział drugi generał.

— Jakie jest na przykład pańskie zdanie, dlaczego słońce przedtem wschodzi, a potem zachodzi, a nie na odwrót?

— Dziwny z pana człowiek, wasza wysokość, wszak i pan wpierw wstaje, udaje się do departamentu, tam pisze, a potem dopiero kładzie się spać?

— A dlaczegóżby nie zastosować takiej zmiany: najpierw kładę się spać, nawiedzają mnie rozmaite sny, a potem wstaję?

— Hm,.. tak... A ja, mówiąc prawdę, gdy służyłem w departamencie, tak zawsze myślałem; mamy teraz rano, a potem będzie dzień, a potem podają kolację — i pora spać!

Jednakże napomknięcie o kolacji pogrążyło obydwóch w melancholii i przecięło rozmowę w samym początku.

— Słyszałem od jednego doktora, że człowiek może długi czas żywić się swoimi własnymi sokami — zaczął znowu jeden generał.

— Jak to?

— A no tak. Swoje własne soki wydzielają jak gdyby drugie soki, te swoją drogą, znowu wydzielają soki, i tak dalej, dopóki dopływ soków nie przerwie się zupełnie.

— A co wtedy?

—Wtedy, trza jakowyś pokarm przyjąć.,.

— Tfu!

Jednym słowem, o czym by generałowie nie rozmawiali, rozmowa zawsze wywoływała wspomnienie jedzenia, a to jeszcze bardziej rozdrażniało apetyt

Postanowili zaprzestać rozmów i przypomniawszy sobie o znalezionym numerze „Moskiewskich Wiadomości'', zabrali się pożądliwie do czytania.

„Wczoraj, — czytał zdenerwowanym głosem jeden generał, — u jaśnie wielmożnego naczelnika naszej starożytnej stolicy, odbyło się galowe przyjęcie. Stół nakryty był na sto osób ze zdumiewającym przepychem. Jak gdyby dary wszystkich krajów wyznaczyły sobie randes - vous na tej wspaniałej uroczystości. Był tu złoty, szeksnińki sterlet, i bażant, wychowanek lasów kaukaskich, i poziomki, które w miesiącu lutym tak rzadko spotyka się na naszej północy''.,.

— Tfu, panie święty. Czyżbyście wasza wysokość nie mogli znaleźć innego tematu. — wrzasnął rozpaczliwie drugi generał, i wziąwszy od towarzysza gazetę, przeczytał niniejsze:

„Z Tuły donoszą: dnia wczorajszego z okazji złowienia jesiotra w rzece Upie (wydarzenia takiego nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy, tymbardziej, że w jesiotrze znaleziono komisarza policji B.), odbył się w miejscowym klubie bankiet. Bohatera uroczystości wniesiono na olbrzymim drewnianym półmisku, obłożonego ogórkami i trzymającego w paszczy kawałek włoszczyzny. Doktór P., który tego dnia sprawował obowiązki gospodarza, troskliwie pilnował, żeby wszyscy goście otrzymali po kawałku. Ogólną uwagę zwrócił sos, którego smak był niemal fantastyczny''...

— Za pozwoleniem — wasza wysokość, i pan nie wydaje się zbyt ostrożny w wyborze lektury! — przerwał pierwszy generał i wziąwszy z kolei gazetę, przeczytał:

„Z Wiatki donoszą: jeden z tutejszych najstarszych mieszkańców wynalazł następujący, oryginalny sposób przyrządzania rybnej zupy: wziąć żywego miętusa, uprzednio zabić go, kiedy zaś ze zmartwienia powiększy mu się wątroba''...

Generałowie zwiesili głowy. Wszystko na co by nie rzucili okiem — wszystko dotyczyło jedzenia. Ich własne myśli obracały się przeciwko nim, albowiem jakby nie odganiali wizji befsztyków, to jednak wizja ta powracała uparcie.

Nagle generała, który był nauczycielem kaligrafii olśniło natchnienie...

— A co pan na to, wasza wysokość, — rzekł on radośnie — a gdyby udało nam się znaleźć chłopa?

— To znaczy... jak chłopa?

— No, tak, zwykłego chłopa.,. —jak zwykle bywają chłopi! On by nam przyniósł zaraz i bułek, i nałowił jarząbków, i ryby!

— Hm, chłopa.., a skądże go wziąć, tego chłopa, kiedy go nie ma?

— Jakto nie ma chłopa — chłop wszędzie jest, trzeba go tylko poszukać! Napewno schował się gdzieś i wymiguje się od roboty!

Ta myśl do tego stopnia udobruchała generałów, że zerwali się jak oparzeni i wyruszyli na poszukiwanie chłopa.

Długo brodzili po wyspie, bez najmniejszego powodzenia, wreszcie ostry zapach komiśnego chleba i spleśniałej owczej skóry, naprowadził ich na ślady. Pod drzewem, brzuchem do góry, podłożywszy pięść pod głowę, spało wielkie chłopisko i w najbardziej bezczelny sposób uchylało się od roboty. Oburzenie generałów nie miało granic.

— Śpisz, próżniaku! — napadli na niego! Nawet ci przez myśl nie przeszło, że tu dwaj generałowie już drugą dobę konają z głodu! W tej chwili marsz do roboty!

Wstał chłop: widzi, że generałowie srodzy, chciałby od nich czmychnąć, ale przyczepili się do niego i ani rusz.

I zaczął przy nich harować.

Wlazł nasamprzód na drzewo i zerwał generałom po dziesiątku najdoskonalszych jabłek, a sobie wziął jedno zgniłe. Potem zaczął grzebać się w ziemi — i dobył garść ziemniaków, potem



wziął dwa kawałki drzewa, potarł je o siebie i wykrzesał ogień. Potem z własnych włosów zrobił sidła i złapał jarząbka. Wreszcie, rozniecił ognisko i napiekł tyle różnorakiej prowizji, że generałom nawet nasunęła się myśl: czy by nie dać również i odrobiny darmozjadowi?

Patrzyli generałowie na te chłopskie zabiegi i serca wezbrały im radością. Zapomnieli już, że wczoraj o mało co nie umarli z głodu, i myśleli: ot, jakto dobrze być generałem — nigdzie nie zginiesz!

— Czy jesteście zadowoleni, panowie generałowie? — pytał w międzyczasie chłop — próżniak.

— Zadowoleni, drogi przyjacielu, doceniamy twoją gorliwość — odpowiadali generałowie.

— Czy nie pozwolicie mi teraz odpocząć?

— Odpocznij, przyjacielu, tylko wpierw skręć sznur.

Chłop zerwał dzikich konopi, rozmoczył je w wodzie, potłukł, pogniótł — i pod wieczór sznur był gotów.

Tymże sznurem przywiązali generałowie chłopa do drzewa, żeby im nie zbiegł, i sami ułożyli się do snu.

Minął dzień, minął drugi; nabrał chłop takiej wprawy, że nawet zupę gotował w garści. Nasi generałowie stali się weseli, pulchni, syci, biali, Zaczęli mówić, że oto tu niczego im nie brak, a w Petersburgu w międzyczasie emerytury ich nagromadzają się i nagromadzają.

— A jak pan myśli, wasza wysokość, czy wieża Babel naprawdę istniała, czy to zwykły wymysł? — mówił czasem jeden generał do drugiego po skonsumowaniu śniadania.

— Myślę, wasza wysokość, że naprawdę istniała, bo w przeciwnym razie, jakby wytłumaczyć, że na świecie istnieją różne języki?

— Z tego wynika, że również był potop?

— I potop był, dlatego, że w przeciwnym razie, jakby objaśnić istnienie przedpotopowych zwierząt. Tymbardziej, że w „Wiadomościach Moskiewskich'' opisują...

— A może poczytamy „Wiadomości Moskiewskie''?

Znajdują numer, siadają w cieniu, czytają od deski do deski, jak się je w Moskwie, jak w Tule, jak w Riazaniu—i wcale ich jakoś nie mdli

Jednak po pewnym czasie generałowie zaczęli tęsknić. Coraz częściej zaczynali wspominać pozostawione w Petersburgu kucharki i nawet popłakiwali pokryjomu.

— Co teraz dzieje się na Podjaczeskiej, wasza wysokość? — pytał jeden generał drugiego.

— Prosze nie wspominać, wasza wysokość, serce boli! — odpowiadał drugi generał.

— Dobrze tu, dobrze — szkoda gadać! A jednak, wie pan, jak to nie poręcznie barankowi bez owieczki. No i munduru także szkoda!

— I jak jeszcze szkoda! W szczególności, jeśli czwartej klasy, starczy spojrzeć na sam krój, i w głowie się kręci!

I zaczęli nudzić chłopa:—odwieź że nas, odwieź na Podjaczeską.

I cóż! Okazało się, że chłop nawet zna Podjaczeską, że on tam był, miód, winko pił, po brodzie kapało, lecz się do ust nie dostało!

— Przecież właśnie my jesteśmy generałami z Podjaczeskiej — ucieszyli się generałowie.

— A ja, jeśli widzieli tego człowieka co wisi na ścianie domu, w skrzyni, na sznurze i smaruje farbą ścianę, albo chodzi jak mucha po dachu, to właśnie jestem ja — odpowiedział chłop.

I zaczął się chłop głowić jakby się tu odwdzięczyć swoim generałom za to, że oni zlitowali się nad nim, darmozjadem i że nie brzydzili się jego chłopskiej pracy! I zbudował on okręt, nie okręt, a taki statek, żeby można na nim ocean - morze przepłynąć, aż do samej Podjaczeskiej.

— Ty, jednakże uważaj kanalio, nie utop nas! — powiedzieli generałowie, ujrzawszy kołyszącą się na falach łódź.

— Bądźcie spokojni, panowie generałowie, nie pierwszyzna!— odpowiedział chłop i zaczął przygotowywać się do odjazdu.

Nazbierał chłop miękkiego łabędziego puchu i wyścielił nim dno łódki. Gdy skończył, ułożył na dnie generałów, przeżegnał się i popłynął.

Ile najedli się strachu generałowie w czasie podróży, wskutek różnych burz i wiatrów, ile razy zwymyślali oni chłopisko za próżniactwo — tego nie sposób piórem opisać i w bajce opowiedzieć.

A chłop wciąż wiosłuje i wiosłuje i karmi generałów śledziami.

Oto, w końcu, i Newa - matuszka, oto i sławny Jekateryński Kanał, oto i wielka Podjaczeska!

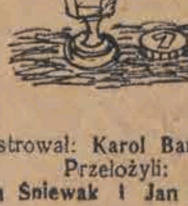
Z radości klasnęły kucharki w ręce, ujrzawszy jak ich generałowie przytyli, wydelikatnieli i poweselell!

Napili się generałowie kawy, najedli się słodkich bułek i nałożyli mundury.

Pojechali do kasy i ile zagarnęli pieniędzy, tego nie sposób opowiedzieć w bajce, ani opisać piórem.

Jednakże nie zapomnieli i o chłopie, posłali mu kieliszek wódki i srebrną kopiejkę!

Ciesz cię, chłopie!



Ilustrował: Karol Baraniecki
Przełożyli:
Jan Śniewak i Jan Czarny

Stanisław Jerzy Lec

FRASZKI

NA POWÓDŹ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisać by może
„Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności
ma czwartą pozatem:
Jedność wśród publiczności,
że nie jest dramatem.

PEWNEMU HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji
Z zasady.
Ale przyjmie każdą z propozycji
Z zasady.

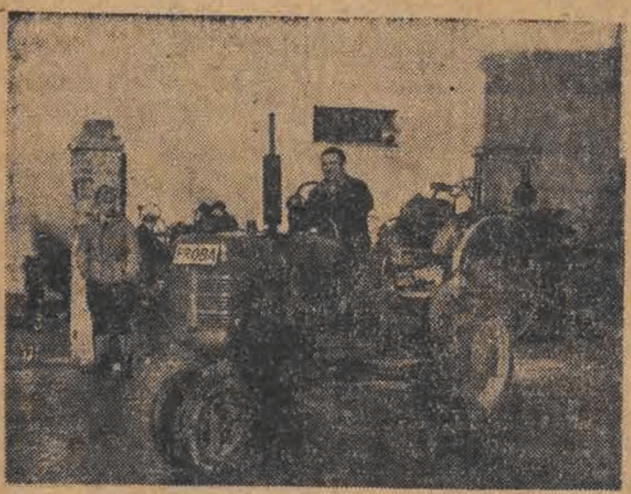
PEWNEMU POWIEŚCIOPISARZOWI

Błagali, że poema spłodził:
Powieś to, chłopcze, powieś!
Lecz źle dosłyszał biedny młodzian
i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

Przed żadną z potęg tego świata
jeszcze nie zhańbił się pokłonem.
Przed jednym tylko pył zamiata —
przed bezpośrednim przełożonym.

OSTATNIA PRÓBA



Nastała wiosna — nie tylko kalendarzowa, ale również prawdziwa. Toteż ośrodki maszynowe „zapinają się na ostatni guzik" bo niedługo trzeba będzie wyruszyć w pole.

Czyja wina?

Budynki ośrodka niszczeją, a we wsi nie mamy świetlicy

Kilkakrotnie zwracaliśmy się do władz powiatowych w Radomsku, jak również i władz wojewódzkich w Łodzi w sprawie ośrodka Szkoły Rolniczej w gminie Maluszyn. Budynki tego ośrodka niezagospodarowanego i pozostawionego bez jakiejkolwiek opieki, są już tak zniszczone, że systematycznie zamieniają się w ruinę. Jak dotychczas Oświata Rolnicza nie poczyniła żadnych starań, ażeby zabezpieczyć mienie państwowe.

Postanowiliśmy więc zapobiec całkowitemu zniszczeniu budynków i zużytkować je na budowę remizy dla Ochotniczej Straży Pożarnej, przy której mieściłaby się również świetlica. W naszej gminie poważnie daje się odczuć brak takiej placówki oświatowej, jaką jest świetlica na wsi. I dlatego poprzez „Głos" zwracamy się do czynników powiatowych, aby zainteresowały się naszym planem i załatwiły go pozytywnie.

Korespondent „Głosu"
Władysław Dworak
gmina Maluszyn
powiat Radomsko



Wzywamy młodzież do wzięcia udziału w walce o oświatę na wsi

Przed kilku dniami Koło ZMP przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Godzianowie podjęło myśl rozprowadzenia pomiędzy okoliczne wsie biblioteczek, wydanych przez KUK. Koło z miejsca przystąpiło do pracy i w ciągu tygodnia zebrało sumę, za którą można zakupić 220 tomów książek. Znaczna część książek zakupiona została przez młodzież pozaszkolną. Z książek tych będzie korzystać młodzież ucząca się. Ale i ona, po przeczytaniu ich, książki pozostawi w domu, i w ten sposób cała okolica, z której młodzież chodzi do Godzianowskiego Gimnazjum i Liceum, będzie mogła korzystać z wydawnictw KUK.

Największym powodzeniem wśród czytających cieszy się „Orka na ugorze" Jana Wiktora, „Nędznicy" Wiktora Hugo, „W Roztokach" Orkana, „Matka" Gorkiego i „Krzyżacy" Sienkiewicza.

Książki KUK-u nazywane są także książkami dla mas. Bo rzeczywiście i niska cena



i olbrzymi nakład mówią, że książki mają iść do chłopów i do robotników. Lecz niekiedy książki nie trafiają na wieś, ponieważ nie wszyscy chłopi chcą jechać po nie do odległego o 70 lub 100 km miasta wojewódzkiego. Wprawdzie można zakupu dokonać przez pocztę, ale często chłopi nie wiedzą, jak przeprowadzić zamówienie, albo nie znają adresu Oddziału PZWS.

Czy z tych tylko przyczyn książka nie zawsze trafia na wieś? Nie! Jest w tym trochę i naszej winy, to znaczy młodzieży. Młodzież zrzeszona w ZMP powinna sobie postawić za cel poinformowania chłopów o sposobach zaopatrywania się w książki. Poza tym należy prowadzić akcję uświadamiającą o potrzebie walki z analfabetyzmem. W każdym kole powinny być odpowiedzialne jednostki za akcję upowszechnienia książki na swoim terenie. Każdy chłop powinien wiedzieć, że walka z analfabetyzmem, to hasło dnia, a w jego chałupie powinien być położony z kilku KUK-owych książek fundament pod domową biblioteczkę. Koła ZMP powinny starać się nie tylko o to, żeby w ich biblioteczce było kilkaset książek, ale również powinny pomóc chłopom w zakładaniu biblioteczek domowych. Praca ta jest bowiem niemniej wielka i ważna, jak wystawianie we wsi przedstawienia, sprowadzanie kina i wyświetlanie dobrego filmu, niemniej ważna jak zakładanie świetlicy i urządzanie wieczorków artystyczno-dyskusyjnych.

Do akcji tej licealne koło ZMP w Godzianowie wzywa wszystkie koła wiejskie, miejskie i szkolne województwa łódzkiego.

Piszcie, koledzy, jak zrealizowaliście u siebie akcję upowszechniania książki. Na łamach „Głosu" będziecie mogli się wypowiedzieć.

M. K.
Godzianów
pow. Skierniewice.



Komitet Gminny PZPR w Dobroniu wezwał do współzawodnictwa gminę Łask

W powiecie łaskim kontraktowanie trzody chlewnej spotkało się wśród chłopów mało i średniorolnych z dużym zrozumieniem. Chłopi bardzo chętnie przystąpili do kontraktowania. Ale trzeba dodać, że duży wkład w należycie przeprowadzonej akcji ma organizacja partyjna.

Jedną z gmin, która zasługuje na specjalne wyróżnienie jest gmina Dobroń, która planując zakontraktowanie 253 sztuk, zakontraktowała 293 sztuki.

Komitet Gminny PZPR uchwalił, że do końca miesiąca przyczyni się do przekroczenia planu kontraktacji trzody o 100 sztuk ponad plan więcej, jednocześnie wezwał do współzawodnictwa gminę Łask.

Władysław Markowski
instruktor organizacyjny
PZGS w Łasku

Ziemie Zachodnie czekają na osadników, a pan referent wzrusza ramionami

W gminie Dobrzelin powiat Kutno odbyło się 10 marca rb. zebranie, na którym wygłosił referat przedstawiciel Działu Polityczno-Społecznego przy Starostwie Powiatowym. W referacie swym apelował on do mieszkańców naszej gminy, aby wyjeżdżali na Ziemie Zachodnie, ponieważ u nas jest przeludnienie.

— Tam potrzeba rąk do pracy — mówił. — Wydelegujcie spośród siebie kilka osób, otrzymacie bilet kolejowy bezpłatny w Urzędzie Zatrudnienia i możecie jechać. Na miejscu zapoznacie się z warunkami, obierzecie sobie gospodarstwa, a potem zabierzecie swoje rodziny. Na ślepo nikt z was nie pojedzie.

Potrzebę zasiedlenia Ziem Odzyskanych dobrze rozumiemy, więc znaleźli się chętni, którzy chcieli jechać. Wybraliśmy delegację składającą się z 6-ciu osób, która zgłosiła się w Urzędzie Zatrudnienia w Kutnie, po ten bilet bezpłatny na przejazd koleją do Braniewa, bowiem referat polityczno - społeczny starostwa do takiej miejscowości dał skierowanie delegacji.

Panie kierowniku, my po ten bilet na Ziemie Odzyskane.

A kierownik Urzędu Zatrudnienia nam na to — „takimi rzeczami się nie zajmuję i biletów nie mam".

— Pukajcie, a będzie wam otworzone — mówi stare przysłowie — toteż nasza szóstka nie ustąpiła, mimo że 3 dni zmitrężyła w Kutnie i spała na stacji w poczekalni. Wreszcie trzeciego dnia dowiedziała się od kierownika Urzędu Zatrudnienia, że bilety zniżkowe są, ale trzydziestotrzy proc.

Tymczasem we wsi czekaliśmy na powrót naszej delegacji. — „Pewnikiem za tydzień przyjadą. — Aż tu nagle po trzech dniach wracają, tylko, że nie z Braniewa, a z Kutna i z takimi minami, jak wilki powracające z nieudanej wyprawy na żer. Bo przecież zmitrężyli i wrócili z niczem. A czy nie mógł Urząd Zatrudnienia załatwić tej sprawy w 10 minutach. Apelowałbym więc do Starostwa powiatu kutnowskiego, żeby zainteresowało się tą sprawą. Bo przecież takie postępowanie to nie tylko zniechęcanie chłopa, ale również szkodliwa działalność przeciw wysiłkom Rządu, który dąży do zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Korespondent „Głosu"
Julian Łebioda
wieś Brzeziny powiat Kutno



Robotnicy pomagają chłopom

W końcu stycznia bieżącego roku do naszej wsi Dobra w powiecie brzezińskim — przybyła grupa robotników z fabryki WZBUP Nr 2 (dawny Weigt). Po zapoznaniu się z warunkami i stanem maszyn w ośrodku, 8-miu robotników stanowiących grupę łączności ze wsią przystąpiło do remontowania drobnych maszyn rolniczych. Grupa ta przez 5 niedziel kolejnych przyjeżdżała do naszej wsi i remontowała u mało i średniorolnych gospodarzy kieraty, sieczkarnie, siewniki, pługi itd. przyczym wiele części zabrali z sobą, by w warsztatach fabryki móc je naprawić.

Oprócz tego, że prowadzili remonty maszyn, urządzili nam w świetlicy dwa przedstawienia. Pierwszy występ miał miejsce 2 marca. Była wtedy akurat silna zawieja śnieżna, i wcale nie liczylibyśmy się z przyjazdem robotników. Ale robotnikom nie straszne były warunki atmosferyczne i przyjechali ku wielkiej naszej radości, bo przecież chodziło o zacieśnienie węzłów łączących miasto ze wsią. Drugi zespół artystyczny przyjechał do nas 20 marca. Obie imprezy się udały. Także młodzieżowcy, którzy przyjechali wespół z ekipą robotników wykazali dużo zapału i dobrej chęci, tak przy pracach remontowych maszyn, jak i w nawiązaniu kontaktu z naszą młodzieżą zrzeszoną w szeregach ZMP i SP. Między młodzieżą miasta i wsi zacieśniły się mocne więzy przyjaźni i w najbliższym czasie młodzież wiejska pojedzie do Łodzi, by zapoznać się z życiem i pracą młodzieży w mieście.

Korespondent „Głosu"
W. Chrzanowski
ze wsi Dobra pow. Brzeziny

Nie nos dla tabakiery...

W Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Kozubach, pracuje jako ekspedientka Wanda Ziółkowska, córka kierownika Spółdzielni. Właściwie, to nie wiadomo poco ona jest w sklepie, bo jak przyjeżdżają rolnicy po zakupy, nie ma ich kto obsłużyć. Tak też było i 13 marca br. Moc chłopów przyjechało do spółdzielni po węgiel. Ale pani sprzedawczyni nie raczyła posiedzieć pół godzinki dłużej w sklepie, by załatwić wszystkich i pobrać od nich pieniądze. Niektórzy przecież czekali i po 4 godziny, by móc węgiel kupić. To ją nie obchodziło wcale, więc poszła do domu. A chłopi, którzy już pobrali węgiel, nie mieli komu zapłacić pieniędzy i z kwitami chodzili od magazyniera do biura, z biura do magazyniera — tak dookoła Macieju. Przy tym denerwowali się mocno, bo przecież nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa. Widocznie jednak „pani" Wandzia jest innego zdania, bo nie tylko że nie wypełnia swoich obowiązków, ale również bardzo często urządza sobie ze sklepu zakład fryzjerski, kręcąc i czesząc „loki".

Dlatego chłopi mało i średniorolni domagają się uczciwej i solidnej obsługi w spółdzielni.

Towarzysz z Sędziejowic
pow. Łask.

Kobiety z Wieruszowa manifestują przeciwko podżegaczom wojennym

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zebrały się kobiety z naszej gromady i okolicznych wsi, by wziąć udział w uroczystej akademii.

Słowo wstępne wygłosiła prezeska Ligi Kobiet, poczem referat o dążeniach kobiety do wyzwolenia się spod jarzma kapitalistów i udziale jej w walce o prawa społeczne wygłosiła prelegentka Ligi Kobiet z Wielunia ob. Dudowa. Po referatach zebrane kobiety zamanifestowały swoją wolę utrzymania pokoju.

— Nie chcemy rozlewu krwi. Dość już mamy sierot i wdów. Dlatego kobieta polska zjednoczona w międzynarodowym ruchu kobiet stać będzie na straży pokoju światowego. Świadome swych dążeń i celów popierać będziemy wysiłki narodów miłujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele, zmierzając do utrwalenia pokoju.

Po części oficjalnej nastąpiły tańce i deklamacje, które wykonane zostały przez dzieci szkoły podstawowej i przedszkola.

Korespondent „Głosu"
Agnieszka Zawadzka
z Wieruszowa
pow. Wieluń

Dlaczego nie uruchamia się przetwórni w Piątku?

W odległości 34 klm. od Łodzi na trasie Łódź — Kutno i Łowicz — Łęczyca leży duża osada, a raczej małe miasteczko, Piątek. Mieścina ta, zniszczona przez okupanta, pozbawiona kolejowej komunikacji z większymi ośrodkami, liczy łącznie z okolicznymi biednymi wioskami około 9000 mieszkańców. Ludzie ci to przeważnie rzemieślnicy, mało i bezrolni chłopi. Brak większych zakładów pracy poważnie wpływa na stan materialny mieszkańców. Rozumiało to doskonale kierownictwo Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" z tow. Barylakiem Franciszkiem, który jest duszą Spółdzielni, na czele i z prezesem tejże Spółdzielni. Im głównie należy zawdzięczać, że 23 marca zwiezione zostały maszyny do Piątku.

W mieścinie i okolicy całej rozeszła się wiadomość, że Spółdzielnia zakłada fabrykę przetworów owocowych. Ludzie znajdą w niej zatrudnienie. Z radością powitano pierwsze maszyny. Ale dla inicjatorów tego, jak na Piątek zbyt śmiałego przedsięwzięcia, już w trakcie załatwiania sprawy zaczęły się mnożyć „nadzwyczajne" przeszkody. Przyznaną im resztówkę Piekary, gdzie miały się pomieścić urządzenia fabryczne i ośrodek maszynowy, nie wiadomo z jakich przyczyn zaczęto „ogałacać" i sprzedawać „do rozbiórki" część budynków.

Maszyny przywieziono z województwa wrocławskiego, fabryka będzie dobrodziejstwem dla miejscowej ludności, komu więc teraz zależy na tym, aby opóźnić jej uruchomienie?

Przy okazji należy podać, że podobne maszyny leżą sobie spokojnie od lat 3 w Spółdzielni Warzywniczo-Ogrodniczej „Bzura" w Łęczycy, choć i to miasto powinno mieć jakąś fabrykę.

Sądzę, że jedna i druga sprawa zostanie rychło załatwiona i że zainteresują się tym czynniki partyjne oraz administracyjne.

Korespondent „Głosu"
Pik
pow. łęczycki

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 27 marca 1949 r.
Dziś: Jana i Lidii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Sami reperujemy pompki wiskozowe

Dzięki tow. Leszczyńskiemu — zaoszczędzimy setki tysięcy złotych

Jednym z kłopotów i nie tylko kłopotów, a wręcz bolączek PFSJ Nr. 1 było zagadnienie reperacji pompek wiskozowych, koniecznych przy przędzeniu jedwabiu. Pompki te produkowane za granicą i sprowadzane stamtąd za grube pieniądze — nie dawały spać majstrowi z warsztatów mechanicznych, tow. Leszczyńskiemu.

Dlaczego?

Ot, po prostu dlatego, że w magazynach znajdowało się około 10.000 pompek, zapas nagromadzony w ciągu kilku lat. Pompki te wymagały naprawy. Bo zepsute pompki nie tylko można, ale trzeba reperować. Gdzie je reperowano? W... Anglii. Reperowano je w Anglii, bo żadna z fabryk nie chciała podjąć się tej roboty. Reperowanie zaś w Anglii — to dewizy, których nie mamy zbyt wiele.

I nie tylko to. Często zdarzało się, że po otrzymaniu pompek z reperacji i ich skontrolowaniu okazywało się, że nie nadają się do użytku. Chociażby z ostatniej partii 100 pompek (reperowanych?) musimy kilkadziesiąt sztuk odesłać z powrotem.

Obecnie obejdziemy się bez pomocy „dobrych" majstrów z zagranicy. Problem reperacji pompek rozwiązany został przez tow. Leszczyńskiego tu, u nas na miejscu, w Tomaszowie.

Jeszcze w ubiegłym roku „własnym przemysłem" dorobił on „serce" pompki: płytki okularowe i szereg zębatych kółek. Do tych precyzyjnych prac skonstruował sam przyrządy do wytaczania i szlifowania płytek i przyrząd do ścinania kątów wchodowych. Po przeprowadzeniu jeszcze prób nad własnym pomysłem uszlachetnienia żelaza — rozpoczął reparację pompek.

Ta mała racjonalizacja w wielkim stylu dała swe owoce. Wmontowano tytułem próby 10 pompek do maszyny przędzalniczej jedwabiu. Pracują one bez zarzutu od przeszło dwu miesięcy — i obecnie przystępuje się do reperacji ciągłej tych kilku tysięcy sztuk znajdujących się w magazynie.

Kiedy rozmawiamy z „wynalazcą" i dyr. technicznym ob. Wierzbickim i pytamy o różnicę w kosztach, dowiadujemy się, że reperacja jednej pompki w Anglii, według rachunków Centrali Zaopatrzenia kosztowała 2.708 złotych. Obecnie — nie wyniesie nawet 1.000 złotych.

Reperacja pompek nie jest pierwszym wyczynem tow. Leszczyńskiego. Ulepszył on już maszynę do krojenia odpadków jedwabiu, dwijarkę, która ze szpul skrzyżowanych daje z powrotem zupełnie dobrą nitkę i wprowadził wiele innych pomysłów i ulepszeń, za które częściowo otrzymał już nagrody w postaci premii pieniężnych.



Tow. Leszczyński Józef

Na zakończenie rozmowy, jaką z tow. Leszczyńskim i tow. Wierzbickim prowadziliśmy, ten pierwszy słusznie wyraził zdumienie, iż podczas, gdy obecnie warsztat mechaniczny przy nienadzwyczajnym wyposażeniu technicznym może reperować pompki — dziwnym jest, iż cały szereg zakładów i fabryk specjalnie do podobnych robót przystosowanych, odmawiał podjęcia się reperacji.

Według opinii tow. Leszczyńskiego — fabryki w Polsce mogą nie tylko reperować, ale i produkować pompki! Dobrze, gdyby tym zagadnieniem zainteresowane zostały odpowiednie czynniki. Szczególnie teraz, gdy realizujemy hasło oszczędzania.

Korespondent z PFSJ Nr. 1
Tadeusz Wilczyński

Nadzwyczajne zebranie M. R. N.

Dziś o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym omówione zostanie ostatnie oświadczenie Rządu w sprawie stosunków między Państwem a Kościołem.

Wędrówka po województwie

ŁĘCZYCA

W ubiegłym roku rozpoczęto w Łęczycy budowę Domu Administracyjnego dla Powiatowego Związku Samorządowego. Dom ten pomieści salę obrad Powiatowej Rady Narodowej, trzy pokoje biurowe dla Prezydium PRN, cztery pokoje dla Wydziału Powiatowego, trzy garaże oraz dwa mieszkania prywatne.

Konieczność budowy Domu podyktowana została rozrostem agend samorządowych i niemożliwością pomieszczenia ich w budynku dotychczasowym, zbyt małym, i nie przystosowanym do potrzeb biurowych.

Do grudnia 1948 roku budynek nakryto dachem, oprawiono i oszklono. Tempo budowy jest szybkie i gwarantuje całkowite wykończenie budynku już w najbliższych miesiącach.

(W)

RAWA MAZOWIECKA

W Rawie Mazowieckiej samochód prowadzony przez Leonarda Józefa najechał na wóz chłopski. Koń został tak pokaleczony, że lekarz weterynarii nakazał uśmiercić go. Siedzący na wozie syn Jakubowskiego został poważnie pokaleczony.

Po nieszczęśliwym wypadku szofer usiłował zbiec, lecz został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO pod Babskiem w odległości 10 km od Rawy.

Samochód jest własnością Biura Sprzedaży Drożdży w Warszawie. Szofer był w stanie nietrzeźwym. M.

PODDĘBICE

W Poddębicach, powiatu łęczyckiego, znajdował się od lat niewykończony murowany budynek. Wobec faktu, iż pomieszczenie Ośrodka Zdrowia i Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem znajdowało się w małym pokoiku w prywatnym mieszkaniu lekarza, Wydział Powiatowy przystąpił do wykończenia narazie części budynku i postanowił przenieść do niego obydwie instytucje.

(W)

Nasz korespondent pisze

Rola i zadania kierownictwa zakładu

przy prowadzeniu akcji higieny i bezpieczeństwa pracy

Kierownictwo zakładu przemysłowego winno według określonego planu, uzgodnionego z akcją produkcji, zapewnić na terenie zakładu pracy takie warunki, aby tak zdolności umysłowe jak i fizyczne zatrudnionych tam robotników utrzymać na jak najwyższym poziomie.

Kierownictwo zakładu pracy winno zdawać sobie sprawę, że bez wątpienia rezultaty akcji bezpieczeństwa i higieny pracy zależą przede wszystkim od ludzi, których kierownictwo zakładu wytypuje do prowadzenia tej akcji.

Kierownictwo zakładu powinno dbać o dobre zorganizowanie pracy w zrozumieniu, że tylko dobrze zorganizowana praca jest bezpieczna i przyczynia się do osiągnięcia zasadniczego celu przedsiębiorstwa, jakim jest najwyższa wydajność produkcyjna.

W tym celu kierownictwo wydaje odpowiednie instrukcje, normujące procesy technologiczne w sposób właściwy, poza tym wyposaża maszyny we wszelkiego rodzaju zabezpieczenia, dba o właściwe oświetlenie, ogrzewanie, warunki sanitarne, zmechanizowanie wszelkiego zbędnego wysiłku ze strony robotnika i t. p.

Kierownictwo zakładu przemysłowego ma obowiązek zabezpieczyć jak najwłaściwsze i najdogodniejsze warunki pracy. Trzeba pamiętać, że troska o życie, zdrowie i zdolność produkcyjną człowieka pracy jest podstawą planowania wszelkich naszych zamierzeń.

Korespondent „Głosu"
Jerzy Fąfara

Czytelnicy piszą

Kult św. Biurokracego

panuje w Zarządzie Miejskim

Jeszcze leżą u właścicieli małych domków robotniczych jedno lub dwuizbowych druki Zarządu Miejskiego, które urzędnik wręczał każdemu pobierając 20 zł. tytułem opłaty. Były to formularze wzór 1 A, wzór II A, wzór III A (ten ostatni w trzech egzemplarzach), przeznaczone widocznie dla kogo innego, gdyż po wypełnieniu ich przez niektórych właścicieli zwrócono im uwagę, iż przyjmowanie ich jest narazie wstrzymane. I pliki papieru formatu 31 na 46 cm. leżą bezużytecznie w szufladach u nas, podczas gdy brak ich zapewne gdzie indziej.

Obecnie w związku z wypełnieniem formularzy na podatek od nieruchomości i lokali zakwitł drugi kwiatek biurokratyczny w Zarządzie Miejskim.

Niedawno musiałem pokwitować odbiór zeznania na posiadane szyldy. Na potężnym kawałku papieru stało, iż jeśli w ciągu trzech dni nie odniosę wypełnionego zeznania do Zarządu Miejskiego, to podlegam karze grzywny w wysokości 30 tysięcy złotych. Zapytany przeze mnie woźny, dlaczego nie doręcza tych druków tam, gdzie widzi wiszące szyldy, rzekł: „przecież widzę i znam mieszkańców i wolałbym doręczać tam, gdzie należy, ale... mam wyraźne zarządzenie, żeby wszystkim doręczać".

Obyw. urzędnicy, przecież i wy macie oszczędzać, przecież każdy wasz druk to złotówka zmarnowana, bo gdybym zwrócił formularz czysty, można by go było zużyć drugi raz, ale wy zmuszacie do stwierdzenia — „szyldów nie ma", do podpisu, do daty. To samo czynią tysiące obywateli naszego miasta, co daje tysiące złotych straty.

Trzeba myśleć, tym bardziej, że na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej prezydent oświadczył: „za ubiegły rok nie wpłacono wszystkich podatków, gdyż urzędnicy mają zbyt duży nawał pracy".

Wierzymy, ale równocześnie widzimy, że ta ich praca często niepotrzebna, że to nie praca, ale biurokratyczna robota.

St. J.
(nazwisko znane redakcji)

Warzywnictwo i sadownictwo

w powiecie rawskim

W sadownictwiem powiatu rawskiego istnieje nadmiar odmian letnich i jesiennych grusz i jabłoni.

Instruktor ogrodniczy ob. Wojciechowski Aleksander czyni zabiegi o przeszczepienie już istniejących sadów i hodowanie odmian zimowych i mrozoodpornych.

W tym celu w dniu 28 marca odbędzie się jednodniowy kurs dla ogrodników i właścicieli ogrodów, mający za zadanie skierować ogrodnictwo na nowe tory. Drugim zagadnieniem nie mniej ważnym jest warzywnictwo.

Daje się zauważyć w ostatnich latach upadek hodowli warzyw. Dużo przyczynia się do tego brak możliwości zbytu na miejscu. Podnieść hodowlę warzyw można jedynie przez zawieranie kontraktów z Rejonową Spółdzielnią Ogrodniczo-Pszczelarską, której przedstawiciel omówił warunki kontraktowania i zapoznał z nimi członków zrzeszenia ogrodniczego w Rawie Mazowieckiej na konferencji w dniu 22 marca.

Instruktor ochrony roślin ob. Walendzik pouczył zebranych o ważności oprysków zimowych w sadach, czyszczenia i pielęgnowania drzew owocowych, jak również omówił konieczność zaprawiania ziarna siewnego w nadchodzącym sezonie.

Ożywiona dyskusja, jaka się wywiązała, świadczy o wielkim zainteresowaniu ogrodników poruszanymi zagadnieniami.

(M)

Zbiórka

na Tow. Burs i Stypendiów

W ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzana będzie uliczna zbiórka na fundusz stypendialny dla niezamożnej młodzieży szkolnej, znajdującej pomieszczenie w miejscowej bursie TBS.

Miejski Zarząd Towarzystwa Burs i Stypendiów apeluje tą drogą do tomaszowskiego społeczeństwa, by i tym razem wykazało jak najdalej idącą ofiarność i pośpieszyło z pomocą młodzieży, zdobywającej w trudnych warunkach materialnych wiedzę i naukę.

Kronika sportowa

KURSY SĘDZIÓW LEKKOATLETYKI

Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej organizuje w porozumieniu z łódzkim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym — kurs sędziowski.

Otwarcie kursu nastąpi w czwartek dnia 31 bm. o godz. 20 w lokalu Inspektoratu Kultury Fizycznej przy ul. Ochotników Wojennych 36.

Zgłoszenia kandydatów przyjmowane są codziennie od godz. 9 do godz. 15 w Inspektoracie.

MISTRZOSTWA ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W TENISIE STOŁOWYM

W tych dniach odbyły się wewnętrzne mistrzostwa tenisa stołowego średniej Szkoły Zawodowej w Tomaszowie.

Pierwsze miejsce zajął Remisz Bogdan, drugie Bińczyk Tadeusz i trzecie Płuciński. Kandydat na mistrza Franczak Radzisław nie brał udziału w mistrzostwach z powodu wyjazdu na mistrzostwa okręgowe juniorów.

Startowało 20 zawodników w czterech grupach. Mistrzostwa zorganizowane zostały w świetlicy szkolnej przy dużym zainteresowaniu młodzieży.

W najbliższym czasie średnia Szkoła Zawodowa zorganizuje wewnętrzne mistrzostwa szachowe.

* * *

W tych dniach 60 uczniów Gimnazjum Przemysłowego odbyło marsze orientacyjne, pierwsze na naszym terenie. (K)

Dziś akademia

Dziś odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury uroczysta akademia w związku z zakończeniem obchodu Tygodnia Młodzieży Demokratycznej.

Wzywamy młodzież i społeczeństwo Tomaszowa do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Początek o godzinie 11.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-31 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

TEATR

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 komedio-farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU". Kasa czynna od 12ej. tel. 123-02.

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach).

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 16.00 i 19.15 dwa przedstawienia doskonałej komedii francuskiej E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka" czynny w każdą niedzielę i święto w godz. 12.00 i 14.00 w sali Polska YMCA, ul. Moniuszki 4a.
W programie „Stach i Strach".

HENRYK SZTOMPKA GRA DLA ŚWIATA PRACY

W ramach niedzielnego poranku symfonicznego Filharmonii Miejskiej, 27 b. m. godz. 12.15 znakomity pianista polski H E N R Y K S Z T O M P K A wykona Koncert f-moll Chopina. Bilety dla świata pracy do nabycia wyłącznie w Wydziale Kulturalno-Oświatowym O.KZ.Z. (Traugutta 18) w cenie po zł. 33.— i 60.— na wszystkie miejsca.

kina

ADRIA — „Zagubione Dni"
BAŁTYK — „Klęska Szpiega"
BAJKA — „W cieniu podejrzenia"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13"
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona".
MUZA — „Sen o Miłości".
POLONIA — „Zapomniana Wioska."
PRZEDWIOŚNIE — „Rudzielec"
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie„
ROMA — „Skarb"
REKORD — „Knock-Out"
STYLOWY — „Nicholaus Nickleby"
ŚWIT — „Zamieć Śnieżna"
TATRY — „Lekkomyślna Siostra"
TĘCZA — „Klęska Szpiega".
WISŁA — „Obywatel Kane"
WOLNOŚĆ — „Renegat"
WŁÓKNIARZ — „Volpone"
ZACHĘTA „Trzeci Szturm"

SPORT SPORT SPORT

Czy zmiana stosunku kierownictwa sekcji do graczy może podnieść poziom piłkarstwa?

Co na to odpowiedzą nasi działacze sportowi i zawodnicy

W jednym z dzienników łódzkich ukazał się wywiad w którym były piłkarz ŁKS-u ob. Gałecki doszedł do wniosku, że zmiana „stosunku" klubu do zawodników wpłynie na podniesienie poziomu piłkarstwa. Nie wszyscy są tego zdania. Między innymi nie zgadza się z tym w.-prezes ŁOZPN-u dyr. Kaźmierczak. Artykuł dyr. Kaźmierczaka zamieszczamy w całości licząc, że w tej sprawie zechce się wypowiedzieć wielu działaczy sportowych i zawodników.

Z wywodami ob. Gałeckiego nie zgadzam się — pisze dyr. Kaźmierczak — ponieważ ujęcie sprawy, w sposób przez niego przedstawiony, jest zbyt płytkie i jednostronne.

Analizując piłkarstwo łódzkie na przestrzeni kilkunastu lat należy stwierdzić, że zawodnicy poszczególnych klubów rekrutowali się w 90 proc. ze sfer robotniczych. Znane są wypadki, że zawodnik nie znał kierownictwa sekcji, nie mówiąc o członkach zarządu. Bywało i tak, że zawodnik z uwagi na swoje wysokie walory piłkarskie, tolerowany był w klubie jako „wyrobnik" i figurował jedynie w ewidencji jako zawodnik, nie będąc członkiem klubu.

No bo i jakże chłopiec z ludu mógł być równym w prawach członkowskich z przedstawicielami społeczeństwa kapitalistycznego. A ilu to zawodników było na utrzymaniu przeróżnych „mecenasów" sportu bądź musiało się sprzedać klubowi za cenę otrzymania głodowej pracy. Znane są również wypadki, że zawodnik otrzymywał przeróżne podarunki w postaci mieszkania czy też mebli lub nakrycia stołowego względnie garnituru.

W takiej to atmosferze wychowywano zawodników przez szereg lat w okresie „mocarstwowej" Polski. Metoda, jaką posługiwali się ówcześni „działacze"- właściwa była kapitalistom na każdym odcinku życia społecznego i narodowego.

Inaczej zgoła pojmowany był sport i wychowanie społeczne w klubach robotniczych. Zawodnik klubu robotniczego nie tylko nie otrzymywał upominków, ale obowiązany był między innymi do regularnego opłacania składek członkowskich i brania udziału we wszelkich przejawach życia społeczno - politycznego i klubowego. Stanowił łącznie z członkami zarządu jedną całość.

Dzisiaj musimy wyeliminować z naszego życia sportowego niektórych „mecenasów" sportu, którzy w konserwatyźmie złych nawyków i tradycji chcieliby nadal kontynuować swą pracę społeczną.

Obecnie jeszcze niektórzy zawodnicy obarczeni przyziemnymi naleciałościami umierającego ustroju, wykorzystując nieuporządkowany jeszcze chwilowo odcinek życia sportowego, uprawiają wobec niektórych kierownictw klubowych politykę przeróżnego zaskakiwania, zmuszając tym niekiedy kierownictwa klubowe do pewnych posunięć, nie zawsze zgodnych z zasadami i obyczajami, przyjętymi w sporcie amatorskim.

A więc widzimy, że zło (niski poziom piłkarstwa) tkwi znacznie głębiej i troska klubu o postępy zawodnika w szkole, czy wyuczenie go jakiegoś zawodu nie wystarczy do podniesienia poziomu piłkarskiego.

W dzisiejszej rzeczywistości zarządy klubów powinny dbać o to, by zawodnik miał możliwości uprawiania sportu, to jest by posiadał sprzęt sportowy, boisko, aby miał salę do ćwiczeń i instruktora. Zarządy klubów muszą wysunąć sobie jako zagadnienie naczelne pracę wyszkoleniową, wychowawczo-polityczną oraz powiązanie się na odcinku sportowym z młodzieżą wiejską.

Zawodnicy, według mnie, muszą zerwać ze złymi nawykami. Powinni sobie zdawać sprawę, że przywiązanie do barw klubowych, żelazna dyscyplina, praca nie tylko na boiskach, ale codzienna praca w fabryce, biurze, czy sklepie, narówni ze wszystkimi ludźmi pracy nad realizacją planu trzyletniego, umożliwi w całej pełni wykorzystanie możliwości sportowych a tym samym podniesie poziom sportowy.

Państwo Ludowe zapewniło sportowcom opiekę lekarską (bezpłatne poradnie sportowe) zapewniło młodzieży naukę, daje możliwość wyuczenia się zawodu oraz pracę dla wszystkich.

Nie traktujmy więc ludzi dojrzałych, jak dzieci, którymi należy się bez przerwy opiekować. Bo jakaż to różnica między działaczem klubowym, który pracuje zawodowo, tak samo jak i zawodnik. Posiada rodzinę, którą niejednokrotnie zaniedbuje, gdyż czas swój po pracy musi codziennie poświęcić dla klubu. A przecież poziom organizacyjny danego klubu nie jest zależny od tego w jakim stopniu sprawuje nad nim opiekę jakaś instancja wyższa czy urząd.

W klubie powinna obowiązywać zasada udzielania pomocy (poza materialną) w granicach ogólnie przyjętych. Zawodnicy powinni być reprezentowani zarówno w kierownictwie sekcji jak i zarządzie, by działalność i rozwój klubu była dla wszystkich jego członków jednakowo droga i jednakowo ceniona. Jednym słowem należy dążyć do kolektywnej pracy, by wyrobić u wszystkich pojęcie odpowiedzialności za losy klubu.

Ciekawe byłyby wypowiedzi na ten temat na łamach prasy zarówno ze strony działaczy sportowych jak i samych zawodników.

Z. Kaźmierczak

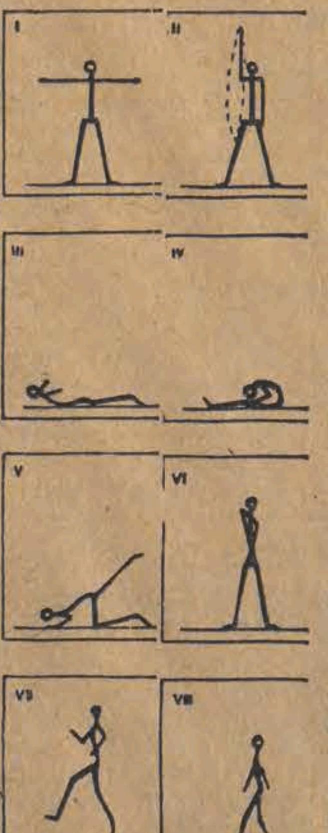
Dzisiaj startują lekkoatleci „Chemii"

Sekcja Lekkoatletyczna Z.K.S. „CHEMIA" organizuje dzisiaj dnia 27. bm. o godzinie 9-ej na rozpoczęcie sezonu: bieg na przełaj dla juniorów na dystansie około 2.000 mtr. i dla seniorów na dystansie 4.000 mtr.

Start i meta zostały wyznaczone przed domem Harcerskim przy ul. Skorupki 10-12.

Bieg jest dostępny dla wszystkich członków Klubu i Kół Sportowych przy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego. oraz wszystkich chętnych.

A B C sportowca



1. Podskokami rozkroki i zeskoki z wymachem ramion w bok i dół (10—12 razy).

2. Z postawy rozkrocznej krążenia ramion przodem wzwyż i tyłem w dół. Wykonać 8—10 razy w wolnym tempie.

3. Z leżenia przodem, ramiona w bok, skłony tułowia do tyłu wraz z odchyleniem ramion, 6—8 razy.

4. Siad płaski. Na 1 — chwyt nóg dłońmi pod kolanem, na 2 —skłon tułowia w dół, czołem starać się dotknąć kolan, na 3 — wyprost tułowia, na 4 — odpocznij, popraw postawę w siadzie. Całość wykonaj 6—8 razy.

5. Z klęku podpartego uginania i wyprosty ramion z wyprostem jednej nogi.

Na 1 — ugnij ramiona, wyprost prawej nogi (palce stopy wyciągnięte w stronę sufitu), na 2 — wyprostuj ramiona, nogę postaw do klęku, na 3 — ugnij ramiona, wyprost lewej nogi, na 4 — do klęku.

Całość powtórz 6—8 razy.

6. W rozkroku luźne skręty tułowia w lewo i w prawo (ramiona spoczywają wzdłuż tułowia).

7. Bieg w miejscu lub dokoła pokoju, co trzeci krok lekki wyskok w górę z odbicia jedną nogą (raz lewą, drugi prawą).

8. Pół minuty spokojnego marszu dokoła pokoju.

Co nam dzisiejszy dzień przynosi?

Przegląd dzisiejszych imprez sportowych

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo ligi drugiej grupy północnej: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 15-ta: **Widzew — Radomiak.**

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 11-ta: ŁKS Włókniarz — Tomaszowianka. Godz. 15-ta stadion Zjednoczonych: Spójnia (dawniej TUR) — Lechia, Piotrków: Concordia — Boruta, Zgierz: Włókniarz — ZZK Koluszki.

Lekkoatletyka: stadion Wimy godz. 10 — biegi na przełaj dla kobiet i mężczyzn (1200 i 3500 mtr.).

Piłka ręczna: sala YMCA przed południem i po południu zawody z udziałem MKS-u z Krakowa oraz dalszy ciąg turnieju mistrzowskiego drużyn szkolnych w siatkówce i koszykówce.

Zawody pływackie: pływalnia YMCA, godz. 16.30: przegląd sił pływaków łódzkich przed mistrzostwami Polski.

Odprawa Drużyny Instruktorskiej

Hufca Harcerskiego Łódź—Powiat

W ub. tygodniu w Łódzkiej Komendzie Chorągwi Harcerskiej odbyła się odprawa Drużyny Instruktorskiej Hufca Harcerskiego Łódź — Powiat. Na porządku dziennym odprawy aktywu harcerskiego, zgromadzonego w ilości kilkudziesięciu osób, poruszono następujące zagadnienia: Referat pt. **„Dążenia pokojowe świata postępowego i stosunek harcerstwa do tego zagadnienia"** — który wygłosił hufcowy druh Spychała Kaz. Referat pt.. „Rola Drużyny Instruktorskiej" — wygłosił druh H. O. Ostoja Andrzej. „Gospodarka i administracja w drużynie harcerskiej" — referował phm. Wal Władysław.

W dyskusji, która się wywiązała po wygłoszonym referacie, harcerze i harcerki dali dowód **głębokiego zrozumienia przemian społeczno-politycznych, jak również podkreślili rolę i znaczenie Związku Radzieckiego w walce o pokój.**

Na zakończenie odprawy w związku z Tygodniem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwalono rezolucję, wzywającą młodzież do wytrwałego samokształcenia w duchu postępowym i zmobilizowania jak największej ilości harcerek i harcerzy w ramach Harcerskiej Służby Polsce.

Co usłyszymy przez radio

6.45 Sygnał czasu i pobudka. 6.50 Program dnia. 6.55 Muzyka. 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 DZIENNIK. 8.20 Z prasy stołecznej. 8.25 Muzyka poranna. 8.55 Wiadom. Społ. Komitetu Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna. 11.00 „Wszechnica Radiowa". 11.20 (Ł) „Na widowni tygodnia" — felieton red. K. Turkiewicza 11.30 (Ł) Preludia Chopina. 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciek. audycje przyszł. tygodnia 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 Pogadanka przyrodnicza. 14.10 „Dyl Sowizdrzał. 14.30 „Na swojską nutę" 15,00 Balladyna J. Słowackiego. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.20 Muzyka poważna. 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.10 „Pan Tadeusz" (8). 18.30 XII-ty Koncert z cyklu: „ŻYWE WYDANIE DZIEŁ CHOPINA". 19.10 W przerwie Koncertu „Liryki szwajcarskie i rzymskie Słowackiego". 19.20 D.C. Koncertu z cyklu: „ŻYWE WYDANIE DZIEŁ CHOPINA". 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe. lokalne. 20.55 (Ł) Komunikaty. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Z życia Radzieckiego. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 (Ł) Montaż dźwiękowy pt. „Włókniarze i metalowcy łódzcy podejmują apel hutników". 22.25 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń 23.00 Osatatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 22.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Teodor Dreiser — 77

Tragedia Amerykańska

MŁODY, WYTWORNY MŁODZIENIEC OSKARŻONY O ZABÓJSTWO ROBOTNICY

Bridgeburg, 6 sierpnia. Gubernator Stouderback zwołał posiedzenie sądu w sprawie Clyda Griffithsa, bratanka bogatego przemysłowca — właściciela wielkich warsztatów w Lycurgus, oskarżonego o zabicie Roberty Alden, pochodzącej z Biltz. Morderstwo popełnione zostało dnia 8 lipca br. na jeziorze Big Bittern.

W odpowiedzi na to oskarżenie Griffiths mimo obciążających go dowodów wyparł się udziału w zbrodni twierdząc, że śmierć Roberty Alden nastąpiła wskutek wypadku. Za pośrednictwem swych obrońców, Alvina Belknapa i Reubena Jephsona, prosi o uniewinnienie. Sprawa jego odbędzie się 15 października.

Młody Griffiths liczy zaledwie dwadzieścia dwa lata i do dnia uwięzienia należał w Lycurgus do najwytworniejszego towarzystwa. Oskarżony jest o ogłuszenie i utopienie swej kochanki, robotnicy z warsztatów Griffithsa. Uwiódł ją, a potem zamierzał porzucić, aby ożenić się z osobą posiadającą wielki majątek. Obrońców jego opłaca bogaty stryj jego, Samuel Griffiths, który sam jednak trzyma się z daleka.

O ile nam wiadomo, nikt z bliskich mu osób nie przemówił dotychczas w jego obronie.

Esta przeczytawszy to pośpieszyła czym prędzej do matki. Mimo zupełnie wyraźnej wiadomości nie chciała uwierzyć, że chodzi o ich Clyda. Wszystko jednak się zgadzało: i Lycurgus, i bogaci Griffithsowie, i nieobecność rodziny...

Szybko zajechała taksówką przed dom rodziców na Bidwell Street, gdzie mieściła się misja i pokoje umeblowane pod firmą „Gwiazda Nadziei". Obecne siedlisko Griffithsów niewiele lepiej się prezentowało niż dawniejsze ich mieszkanie w Kansas City. Ponieważ było tam kilkanaście pokojów dla przyjezdnych, którzy płacili dwadzieścia pięć centów za noc, uważano, że interes ten daje utrzymanie całej rodzinie, tymczasem było z tym więcej kłopotu i pracy niż dochodu.

Frank i Julia nie mogli znieść dłużej tego bezładnego, nieregularnego życia, wyzwolili się spod skrzydeł macierzyńskich i zajęli się pracą poza domem, cały ciężar prowadzenia misji pozostawiając rodzicom. Dziewiętnastoletnia Julia była kasjerką w restauracji, siedemnastoletni Frank dostał pracę w domu handlowym, dostarczającym owoców i warzyw do miasta. Pozostało tedy w domu Griffithsów jedyne dziecko, maleńki Russell, nieprawy syn Esty, który teraz miał już czwarty rok i przedstawiony był przez dziadków jako sierota, adoptowany przez nich w Kansas City. Milutki ten, o ciemnych włosach chłopczyna podobny był do Clyda i już w tak wczesnym wieku musiał uczyć się pierwszych zasad wiary, co niegdyś tak drażniło Clyda.

Weszła więc Esta do mieszkania rodziców i zastała matkę zajętą słaniem łóżek. Ujrzawszy córkę zjawiającą się o tak niezwykłej porze, bladą, stanęła zdumiona. Jakkolwiek w różnych ciężkich kolejach życia przywykła już do niezbyt wesołych niespodzianek losu, teraz jednak niepokój wyjrzał z jej oczu.

Co się stało? Jakież znowu nieszczęście ich spotkało?

Esta skinieniem ręki wezwała ją do drugiego pokoju. Co to za tajemnica?

W oczach Esty wyczytała przerażenie i zapowiedź nieszczęścia. W ręku trzymała gazetę, którą zaraz rozłożyła przed matką i wskazała palcem rzuciwszy współczujące spojrzenie.

Co to takiego?

„MŁODY, WYTWORNY MŁODZIENIEC OSKARŻONY O ZABÓJSTWO

„o zabicie Roberty Alden... na jeziorze Big Bittern... mimo obciążających dowodów wyparł się udziału w zbrodni... prosi o uniewinnienie. Sprawa odbędzie się 15 października... Oskarżony o ogłuszenie i utopienie swej kochanki... nikt z bliskich mu osób nie przemówił..."

Oczy jej bezwiednie wybierały najważniejsze zdania, potem szybko przebiegły po nich raz jeszcze.

...Clyda Griffithsa, bratanka bogatego przemysłowca — właściciela warsztatów w Lycurgus...

Clyde! jej syn! I to teraz... nie! przed miesiącem... A ona tak się martwiła, że tak dawno nie... Ósmego lipca! a teraz jest jedenastego sierpnia... No tak... Ależ to nie jej syn! To niemożliwe! Clyde zabiłby swoją kochankę? Ależ to niepodobne do niego. Pisał przecież do domu, że tak mu się dobrze powodzi... że jest szefem oddziału... że ma przyszłość przed sobą... Nic nie pisał o żadnej dziewczynie... Czyżby?... Ale miał także i w Kansas City dziewczynę... Boże Wielki! A ten Griffiths, brat jej męża w Lycurgus, wiedział o tym i nic nie napisał... Wstydzą się teraz... są oburzeni, na pewno... Obojętni zupełnie! Ach, nie! dał mu przecież dwóch adwokatów... O, Boże! Asa! dzieci! Gazety o tym rozgłoszą!

D—036417

d. c. n.